Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 165 B WTOREK, 13 LIPCA 1954 ROKU CENA 20 gr

Dalekopisem od własnego korespondenta

Pierwszych 1.120.000 kilowatów

Huta im. Lenina, 10 lipca

Podstawowe prace w rejonie wielkiego pieca zostały w zasadzie już zakończone. Jeszcze tu i ówdzie trwają roboty wykończeniowe, przy czym główny nacisk kładzie się na usuwanie usterek.

W tej chwili uwaga załogi rejonu wielkopiecowego koncentruje się na elektrofiltrach. Są one prawie gotowe na przyjęcie gazu wielkopiecowego. Załoga Stalinogrodzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego dokonuje tu jeszcze prób wodnych i elektrycznych. Pierwszy elektrofiltr znajduje się już pod napięciem 75.000 wolt.

W poniedziałek elektrofiltr zostanie poddany próbie ciśnienia, zbliżonej do warunków normalnej pracy. Większość tego rodzaju prób została wykonana również na elektrofiltrze nr 2. Jest to ostatnia faza przed oddaniem tych urządzeń do eksploatacji.

9 lipca był dla załogi siłowni dniem zakończenia próbnego rozruchu wszystkich urządzeń pierwszego etapu, a jednocześnie — przekazania ich w ręce załogi eksploatacyjnej. Wieczorem o godz. 20.25 ogłoszono zakończenie okresu próbnego. Dotychczas turbogenerator dał już 1.120 tysięcy kilowatów. W sobotę do siłowni w celu dokonania oficjalnego odbioru — przybyła komisja rządowa z min. Wangiem na czele.

P. M.

Fabryczne brygady remontowe pomogą wsi w przeprowadzeniu żniw

Apel załogi FSC w Lublinie

Robotnicy FSC im. Bolesława Bieruta podjęli zobowiązanie o zwiększeniu pomocy dla POM, GOM, spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie w przeprowadzaniu żniw oraz uchwalili wezwanie do załóg zakładów pracy, sprawujących szefostwo nad POM i biorących udział w ruchu łączności ze wsią.

„Zbliżają się żniwa 10-lecia Polski Ludowej — czytamy w uchwale załogi. — Wraz z chłopstwem pracującym — klasa robotnicza zainteresowana jest żywotnie w sprawnym i bez strat przeprowadzeniu kampanii żniwno - omłotowej.

Załoga FSC, rozumiejąc obowiązek, jaki na nią nakłada sojusz robotniczo - chłopski, postanawia przyjść z pomocą wsi w przeprowadzeniu żniw".

„Na okres kampanii żniwno - omłotowej — pisze załoga FSC — zorganizujemy dwie brygady remontowe, których warsztaty będą urządzone na naszych samochodach ciężarowych. Do ich obsługi przydzielamy 6 najlepszych fachowców naszego zakładu. Jedna brygada zostanie skierowana do POM Wierzbica, a druga do POM Ciechanki, nad którymi sprawujemy szefostwo.

Do pracy w warsztatach POM Wierzbica w lipcu kierujemy tokarza w celu wykonania potrzebnych części i detali do maszyn rolniczych.

Komitet Zakładowy Partii, Zarząd ZMP i Rada Zakładowa w porozumieniu z Dyrekcją FSC dopilnują, aby oddelegowani zostali do pracy w kampanii żniwnej najlepsi fachowcy. Ich obowiązkiem, obok udzielania pomocy fachowej, będzie zarazem udzielanie pomocy w rozwijaniu pracy propagandowej i agitacyjnej oraz udzielanie pomocy w rozwijaniu i rozszerzaniu socjalistycznego współzawodnictwa pracy o szybkie i bez strat przeprowadzenie kampanii żniwno - omłotowej".

Ekipy utrzymujące łączność ze spółdzielnią produkcyjną w Milejowie i 10 gromadami otoczą opieką maszyny żniwne i omłotowe w tych gromadach i w miarę potrzeby będą dokonywać napraw, aby maszyny utrzymać w stałej gotowości.

„Spółdzielni produkcyjnej w Milejowie, w której odczuwa się brak rąk do pracy — piszą robotnicy lubelscy — pomożemy zebrać i omłócić zboże z 20 ha. Ekipy robotników naszego zakładu do pracy przy żniwach będą wyjeżdżać w dni powszednie po pracy i w święta. Praca tych, którzy zostaną skierowani do przeprowadzenia żniw, zostanie wykonana przez pozostałych członków brygad produkcyjnych FSC, tak aby zabezpieczyć równocześnie wykonanie planów zakładu.

W gromadach, z którymi współpracujemy — ekipy łączności dopilnują aby maszyny POM i GOM zostały skierowane do pomocy przede wszystkim wdowom, sierotom, rodzinom, których synowie odbywają zaszczytną służbę w Wojsku Polskim oraz mało i średniorolnym chłopom, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Tym rodzinom nasze ekipy udzielą również pomocy w przeprowadzeniu żniw i omłotów. Udzielając pomocy mało i średniorolnym chłopom, będziemy ich chronić od wyzysku kułackiego.

Członkowie partii, aktywiści bezpartyjni, ZMP-owcy zobowiązują się pomóc podstawowym organizacjom partyjnym, kołom ZSL i ZMP w zmobilizowaniu członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie do sprawnego przeprowadzenia żniw, omłotów, podorywek, siewu poplonów i dobrego przygotowania się do rozpoczęcia w terminie siewów jesiennych.

Udzielając w miarę możliwości w czasie żniw wszechstronnej pomocy politycznej i gospodarczo - technicznej dla POM, GOM, spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie, będziemy prowadzili pracę polityczną, **aby wieś wywiązała się z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa w terminie do 15 października br., zgodnie z apelem do chłopów ogłoszonym przez organizacje społeczne woj. lubelskiego.**

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, podejmując swe zobowiązanie pomocy w przeprowadzeniu żniw, które są ważnym czynnikiem szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi, **wzywa wszystkie zakłady sprawujące szefostwo nad państwowymi ośrodkami maszynowymi w kraju do zwiększenia pomocy dla wsi w przeprowadzeniu kampanii żniwno - omłotowej — 10-lecia Polski Ludowej".**

Warunki dostaw zboża

Rozporządzenie Rady Ministrów

RADA MINISTRÓW wydała rozporządzenie w sprawie obowiązkowych dostaw zbóż z tegorocznych zbiorów. Rozporządzenie to wprowadza w życie wytyczne uchwały II Zjazdu PZPR o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954 - 1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolnej.

Przewidywały one, jak wiadomo, że ogólny wymiar dostaw obowiązkowych ustalany będzie na nie zwiększającym się poziomie, co przy wzroście produkcji rolniczej umożliwi chłopom sprzedaż większych ilości produktów rolnych po wyższych cenach, a więc zapewni lepsze zaopatrzenie miast i wzrost dochodów wsi.

Utrzymanie obowiązkowych dostaw zbóż na poziomie ub. roku stwarza przy lepszych w tym roku urodzajach sprzyjające dla chłopów warunki pełnego, terminowego i sprawnego wykonania obowiązkowych dostaw zboża.

Obowiązkiem dostawy wyznaczonych ilości zbóż objęte są indywidualne gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, zespoły uprawowe, PGR oraz inne gospodarstwa należące do instytucji państwowych, spółdzielczych i społecznych.

Zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR, wysokość norm obowiązkowych dostaw zbóż dla indywidualnych gospodarstw chłopskich jest utrzymana na takim poziomie, jak w r. ub., a nawet w wielu gminach wymiar dostaw jest niższy.

Utrzymana została w pełni zasada zwolnienia od obowiązku dostaw zboża z odłogów, przyjętych do zagospodarowania na podstawie umów zawartych z prezydiami rad narodowych — w pierwszym roku zbiorów. W dalszych latach będzie ustalony z tych gruntów wymiar według norm ulgowych.

Tak jak w r. ub. zwolnione są od obowiązku dostaw zbóż gospodarstwa o obszarze gruntów ornych poniżej 1 hektara przeliczeniowego. Ze zwolnienia od obowiązku dostaw zbóż korzystają również: gospodarstwa o obszarze gruntów ornych poniżej 2 ha przeliczeniowych, jeżeli użytkownik gospodarstwa ma więcej niż 60 lat, a w gospodarstwie nie ma członków rodziny w wieku ponad 14 lat zdolnych do pracy; gospodarstwa, których użytkownicy odbywają służbę wojskową, a w gospodarstwach tych nie ma oprócz jednej kobiety innych członków rodziny w wieku ponad 14 lat zdolnych do pracy; gospodarstwa o obszarze gruntów ornych poniżej 3 ha przeliczeniowych, należące do osadników — rybaków, pracujących w uspołecznionych przedsiębiorstwach połowów morskich; gospodarstwa osiedleńców w roku osiedlenia i w następnym roku.

Realizując uchwały II Zjazdu PZPR, rozporządzenie Rady Ministrów wprowadza dalsze udogodnienia w realizacji obowiązkowych dostaw. Gospodarstwa małorolne o powierzchni do 3 ha przeliczeniowych mogą obowiązkowe dostawy zbóż do wysokości 30 proc. ich wymiaru wykonać przez dostawę trzody chlewnej, mleka i ziemniaków. Do wysokości 30 proc. wymiaru mogą wykonać obowiązek dostaw zboża dostawami zwierząt rzeźnych i mleka również gospodarstwa większe, które prowadzą zarodową hodowlę bydła i trzody chlewnej.

Wymiar obowiązkowych dostaw zbóż dla spółdzielni produkcyjnych w województwach: warszawskim, łódzkim, kieleckim, lubelskim, białostockim, olsztyńskim, stalinogrodzkim, krakowskim i rzeszowskim ustalony będzie na dotychczasowych zasadach, z tym jednak, że wprowadzono górną granicę norm. W trosce o rozwój spółdzielni, o stworzenie dogodnych warunków dla tych gospodarstw zespołowych, które zagospodarowały dużo ziemi, ustalono, że w spółdzielniach, w których średnio na 1 rodzinę przypada więcej niż 10 ha przeliczeniowych, stosowane będą zmniejszone o 20 proc. normy, jakie obowiązują indywidualne gospodarstwa w danej gminie o obszarze od 9 do 10 ha przeliczeniowych. Będzie to niewątpliwie poważnym bodźcem dla spółdzielni produkcyjnych do przyjmowania nowych areałów.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR 2

Pierwsze zboże dla państwa

Dzięki sprawnemu przeprowadzeniu sprzętu jęczmienia ozimego, członkowie spółdzielni produkcyjnych Warchoły i Popielów w pow. Węgrów pierwsi w woj. warszawskim odstawili zboże państwu. W dniu 10 bm. spółdzielcy z Warchoł przywieźli na punkt skupu 46 q jęczmienia, a spółdzielcy z Popielowa — 25 q.

Natychmiast po skoszeniu, jęczmienia ozimego dokonali oni podorywek oraz omłotów.

Żniwa w pełni

Już w 6 województwach: lubelskim, rzeszowksim, łódzkim, bydgoskim, warszawskim i kieleckim, w miejscowościach, w których przeważają gleby lekkie i zboże szybciej dojrzało, rolnicy przystąpili do koszenia żyta.

W **woj. warszawskim** do 10 bm. rozpoczęto żniwa w 18 powiatach. Najwięcej żyta, bo na ponad 200 ha, skoszono dotychczas w pow. Płock.

W 3 powiatach **woj. bydgoskiego** rozpoczęto już koszenie żyta, pierwsi w **woj. krakowskim** do sprzętu żyta przystąpili indywidualnie gospodarujący chłopi w gminie Otfinów i Gręboszów.

*

Pragnąc jak najgodniej uczcić 10-lecie Polski Ludowej, traktorzyści z **POM — Niegłosy,** pow. Płock w woj. warszawskim, wystosowali na uroczystym zebraniu apel do traktorzystów w Polsce o przeprowadzenie kampanii żniwno - omłotowej **szybko i bez strat.**

Z powiatów **woj. łódzkiego** napływają meldunki o zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej i w odpowiedzi na apel Lubelszczyzny.

9 bm. czyn produkcyjny woj. łódzkiego podjęło ponad 20 tysięcy chłopów z 900 gromad.

Gwatemala



Obywatelka polska Maria G. Sten zwiedziła około półtora roku temu Gwatemalę. Poznała ten kraj i jego naród. Dziś pisze o nim w formie „Listu do przyjaciela" — jednego z najwybitniejszych poetów Gwatemali, który oprowadzał ją po stolicy swej ojczyzny. Nazwiska poety autorka ze zrozumiałych względów nie ujawnia.

„List do przyjaciela" drukujemy na str. 3.

Na reprodukowanym zdjęciu: Jarmark w Chichicastenango.

Ambasador Adam Cuber

złożył listy uwierzytelniające prezydentowi CSR

PRAGA (PAP). Na Zamku Hradczyńskim w Pradze odbyła się uroczystość złożenia przez ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL Adama Cubera listów uwierzytelniających prezydentowi Republiki Czechosłowackiej A. Zapotocky'emu. Podczas uroczystości ambasador Cuber i prezydent Zapotocky wygłosili przemówienia, podkreślając nierozerwalne więzy braterskiej przyjaźni i współpracy, łączące oba narody.

Po złożeniu przez amb. Cubera listów uwierzytelniających prezydent Zapotocky odbył z nim dłuższą rozmowę, która toczyła się w serdecznej atmosferze.

Ambasador PRL Jerzy Grudziński

złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Indii

DELHI (PAP). 7 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Indii, mgr Jerzy Grudziński złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Indii, dr Radżendra Prasadowi.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających ambasador Grudziński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in., że naród polski, który poznał w swych dziejach gorycz niewoli, zawsze solidaryzował się z wyzwoleńczą walką narodu hinduskiego i z uwagą śledzi pokojowe inicjatywy Indii. Naród polski popiera w pełni wyzwoleńcze aspiracje narodów Azji występujących przeciw panowaniu kolonialnemu, widząc w realizacji ich dążeń doniosły czynnik utrwalenia pokoju na całym świecie.

Prezydent Prasad w odpowiedzi wyraził m. in. swe zadowolenie, że serdeczne stosunki między Indiami a Polską rozwijają się i krzepną. Republika Indii, oświadczył prezydent, chce utrzymywać i rozwijać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami świata. Prezydent Prasad zapewnił ambasadora Grudzińskiego, że rząd Republiki Indii okaże mu jak najdalej idącą pomoc przy spełnianiu jego misji.

Zespół I. Moisiejewa

opuścił Polskę

Przeszło 130 tys. widzów w 10 miastach Polski obejrzało występy Państwowego Zespołu Tańca Ludowego ZSRR I. Moisiejewa.

*

Po blisko 3-tygodniowym pobycie w naszym kraju, uwieńczony wielkimi sukcesami artystycznymi, w dn. 11 bm. opuścił Polskę Państwowy Zespół Tańca Ludowego ZSRR, kierowany przez kilkakrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej Igora Moisiejewa.

Odjeżdżających gości żegnali na dworcu przedstawiciele świata kulturalnego stolicy oraz delegacja Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Licznie przybyli przedstawiciele społeczeństwa stolicy oraz młodzież.

Obecny był również radca ambasady ZSRR w Polsce I. A. Mielnik oraz pełnomocnik WOKS w Polsce J. A. Raczuk.

W imieniu Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą zastępca sekretarza generalnego KWKZ W. Michalewska, gorąco podziękowała artystom za udostępnienie społeczeństwu polskiemu nowych wspaniałych osiągnięć znakomitego zespołu.

Pociąg ruszył wśród serdecznych okrzyków na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Spotkanie W. M. Mołotowa

z Mendes-France'm

GENEWA (PAP). — 10 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i min. spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow odbył rozmowę z premierem Francji i min. spraw zagranicznych Mendes-France'm, który przybył w godzinach popołudniowych do Genewy celem wzięcia udziału w konferencji genewskiej.

Rozmowa miała miejsce w siedzibie delegacji ZSRR, gdzie min. Mołotow wydał obiad na cześć premiera Mendes-France'a. Na obiedzie obecni byli ze strony francuskiej: ambasador Francji w Szwajcarii Chauvel, generalny dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Guy de la Tournelle, szef kancelarii premiera Georges Boris.

Ze strony radzieckiej w przyjęciu uczestniczyli: W. W. Kuzniecow, S. A. Winogradow, F. F. Mołoczkow, K. W. Nowikow, A. A. Ławriszczew.

GENEWA (PAP). — Po przybyciu na lotnisko w Genewie premier i minister spraw zagranicznych Francji złożył następujące oświadczenie dla radia genewskiego:

Wiadomy wam jest cel mego przyjazdu do Genewy. Jeśli dzięki pomocy innych delegacji będę mógł doprowadzić do pokoju na Dalekim Wschodzie, będzie to dla mnie jeszcze jeden powód, aby żywić dużą sympatię dla tego miasta, z którym wiąże mnie tyle wspomnień.

MOSKWA (PAP). — 10 bm. przybył do Moskwy premier Czou En-lai, który udaje się na konferencję w Genewie.

Premiera Czou En-laia i towarzyszące mu osoby witali na lotnisku zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister handlu ZSRR A. I. Mikojan, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyński i in. Ponadto witali go ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chin Lim He, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Nguen Long Bang oraz urzędnicy ambasady chińskiej w Moskwie.

GENEWA (PAP.) 11 bm. premier francuski Mendes-France odbył godzinną konferencję z przewodniczącym delegacji WRD na konferencję genewską wicepremierem Fam Wan Dongiem. Jak podaje agencja AFP, premier Mendes-France spotkał się w poniedziałek rano ze stałym przedstawicielem Indii w ONZ Krisznę Menonem, który przybył do Genewy.

Filmy polskie na Festiwalach w Wenecji

Na odbywającym się obecnie w Wenecji VI Międzynarodowym Festiwalu Filmów dla Dzieci oraz V Międzynarodowym Festiwalu Filmów Dokumentalnych i Krótkometrażowych kinematografię polską reprezentują 2 filmy oświatowe. Są to: „Pogoda na jutro" i „O amonicie i 14 harcerzach".

22 sierpnia br w Wenecji rozpocznie się XV Międzynarodowy Festiwal Sztuki Filmowej, na którym kinematografię polską reprezentować będzie film „Celuloza" oraz poza konkursem film „Pod gwiazdą frygijską".

Andrzej Panufnik

dyryguje w Szwajcarii

Na zaproszenie radia szwajcarskiego wyjechał 9 bm. do Zurychu kompozytor i dyrygent A. Panufnik. Będzie on dyrygował koncertem polskiej muzyki współczesnej w wykonaniu orkiestry symfonicznej miejscowego radia.

Na program koncertu złożą się utwory współczesnych kompozytorów polskich: m. in. Lutosławskiego, Bairda, Krenza oraz utwory własne dyrygenta.

Jeszcze w tym roku...

Rusztowania warszawskiego centrum

(Obsługa własna)

W latach 1954—1959 w nowym centrum Warszawy wzniesione zostaną gmachy o łącznej kubaturze ponad 2 miliony metrów sześciennych. Liczba ta nie obejmuje jednak wszystkich zabudowań — między innymi przyszłego Dworca Centralnego itd.

W centrum powstanie duży, nowoczesny zespół mieszkaniowy, liczący ponad 11,5 tysiąca izb. W wielkich blokach śródmieścia przybędzie m. in. ok. 120 przestronnych sklepów.

Z okien pracowni „Miastoprojekt-Śródmieście", które znajdują się w gmachu PKO naprzeciwko Pałacu Kultury i Nauki widać cały, rozległy plac budowy. Stoją już smukłe, ponad 20 metrowe obeliski w przypałacowych parkach, zielenią się pierwsze klomby i kwietniki, w stanie surowym gotowe są fontanny, rozpoczęto budowę przyszłych granitowych trybun przy placu defilad.

A w pracowniach — na kilku piętrach gmachu PKO — liczne zespoły architektów, urbanistów, techników i kreślarzy przygotowują dokumentację potrzebną przy wznoszeniu nowego centrum stolicy.

Projekty są przygotowywane bardzo szczegółowo: od dokładnych rysunków poszczególnych elewacji, aż do wewnętrznego urządzenia nowych mieszkań, sklepów czy kin.

Prace architektów szybko postępują naprzód. Przecież już w tym roku zacznie się budowa pierwszych obiektów centrum...

Gotowe są już niektóre robocze rysunki. Między innymi zespół inż. arch. Zygmunta Stępińskiego i Jana Knothe zakończył już przygotowywanie planów nowej „Polonii". Dawny hotel zostanie całkowicie przebudowany i unowocześniony, a jednocześnie „Polonia" powiększy się z obecnych niespełna 500 miejsc do ok. 1500. Rozbudowa gmachu — wznoszenie nowego skrzydła między starym hotelem, a ul. Marszałkowską rozpocznie się już jesienią bieżącego roku.

Na jesieni również, według planów zespołu inż. arch. Wacława Kłyszewskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego, ruszy budowa nowych bloków przy ulicy Marszałkowskiej, po stronie wschodniej, między Świętokrzyską a Królewską. Przy okazji można wspomnieć, że popularny budynek „PASTY" przy ul. Zielnej zostanie adaptowany i przystosowany do architektury nowego Centrum. W gmachu tym przewidziane jest usytuowanie ośrodka Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Być może, iż na parterze dawnej „PASTY" znajdzie się lokalny urząd pocztowy.

Pracownia inż. arch. Aliny i Bolesława Koseckich także już jesienią bieżącego roku skieruje na budowę pierwsze projekty gmachów przy ul. Świętokrzyskiej. Staną one przy przedłużeniu ulicy Emilii Plater a Nowym Bagnem. W tym roku przy Świętokrzyskiej ruszą roboty od razu przy dwóch wielkich blokach mieszkalnych.

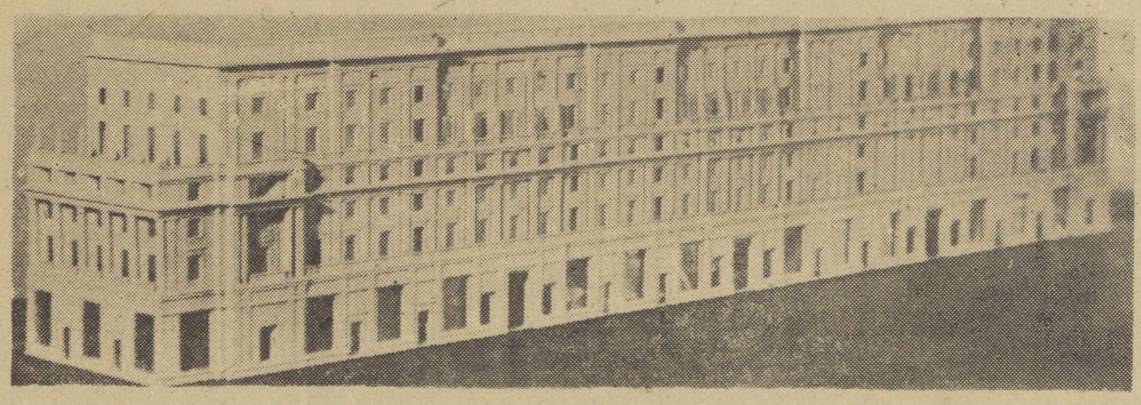
W bloku nr 10-M przy ul. Marszałkowskiej, między al. Jerozolimskimi a ul. Nowogrodzką po stronie zachodniej znajdzie się między innymi dwusalowe kino na ok. 1200 miejsc. I ten obiekt, projektowany przez zespół pod kierownictwem inż. arch. Bohdana Gniewiewskiego i Jana Bogusławskiego „wystartuje" jeszcze w roku bieżącym.

Jednym z najodpowiedzialniejszych zadań projektantów z „Miastoprojekt-Śródmieście" jest przygotowanie planów tzw. „wschodniej ściany" pl. Stalina, to jest odcinka ulicy Marszałkowskiej pomiędzy al. Jerozolimskimi a ul. Świętokrzyską. Na „wschodniej ścianie" staną, oprócz budynków mieszkalnych — nowy hotel turystyczny oraz siedziba Stołecznej Rady Narodowej.

Nad projektami tej części centrum pracuje obecnie zespół inż. arch. Zygmunta Stępińskiego i Jana Knothe. Kierownikiem całego projektu Placu Stalina jest naczelny architekt Warszawy inż. arch. Józef Sigalin.

Projekty „ściany wschodniej" gotowe będą jesienią bież. roku. Budowa rozpocznie się w przyszłym roku.

(DAR)



Na zdjęciu — makieta budynku, który stanie przy ul. Świętokrzyskiej między przedłużeniem ul. Emi Plater a Nowym Bagnem.

Udogodnienia w warunkach realizacji dostaw

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-EJ

Dogodne warunki wypełnienia obowiązkowych dostaw mają również spółdzielnie produkcyjne w innych województwach. Aby zachęcić spółdzielców do zagospodarowywania coraz większych areałów ziemi i stworzyć spółdzielniom — szczególnie tym, które mają dużo ziemi, dobre warunki rozwoju, wprowadzono zasadę, że ilości zboża na obowiązkowe dostawy ustalane będą według jednolitych norm powiatowych (rejonowych). Wysokość tych norm będzie jednakowa dla wszystkich spółdzielni w powiecie. W ten sposób większość spółdzielni uzyska wymiary mniejsze niż w roku ub. Mogą się przy tym zdarzyć wypadki, że niektóre spółdzielnie otrzymają przy zastosowaniu jednolitych norm wymiar nieco większy, z tym jednak, że nigdzie wymiar na hektar przeliczeniowy nie może być wyższy od wymiaru zeszłorocznego o więcej niż 20 proc. W tych spółdzielniach, które w 1954 roku powiększyły swój areał, jednolite normy nie mogą przewyższać o więcej niż 20 proc. norm, jakie by przypadały tym spółdzielniom według zasad stosowanych w 1953 r.

Z dużych ułatwień korzystają nowopowstałe spółdzielnie. Państwo daje im poważną ulgę. Spółdzielnie zorganizowane w tym roku w województwach, w których obowiązują jednolite normy powiatowe (rejonowe), korzystają z 20 proc. obniżki wymiaru, przypadającego z gruntów, z których zbiór przeprowadza się zespołowo.

W spółdzielniach produkcyjnych, w których przejściowo — w roku wstąpienia do spółdzielni — ogół lub część członków zbiera zboże ozime indywidualnie, wysokość obowiązkowych dostaw ustala się oddzielnie dla spółdzielni (z gruntów użytkowanych zespołowo) oraz oddzielnie dla poszczególnych członków (z gruntów, z których zbierają oni zboża ozime indywidualnie).

Spółdzielnie produkcyjne, które przyjęły do zagospodarowania odłogi, zwolnione są od obowiązkowej dostawy zbóż z tych gruntów w pierwszym roku zbiorów, a w drugim roku będą miały obliczony wymiar przy zastosowaniu obowiązującej normy obniżonej o 50 proc.

Organizowane przez chłopów pracujących zespoły uprawowe, które zagospodarowują odłogi, zwolnione są od obowiązku dostawy zboża w pierwszym roku zbiorów, a w latach następnych otrzymują wymiar ulgowy. Podobnie — według norm ulgowych — oblicza się wymiar zbóż dla zespołów, uprawiających grunty, które nie były odłogami.

Tak samo jak w roku ub., wysokość obowiązkowych dostaw zbóż zostanie zmniejszona tym gospodarstwom indywidualnym, spółdzielniom produkcyjnym i zespołom uprawowym, które zakontraktowały dostawę buraka cukrowego, tytoniu, chmielu, wikliny i innych upraw roślinnych i wywiążą się z umów. W tym roku poważnie rozszerzono ilość kontraktowanych upraw roślinnych, przyjmowanych jako zamienniki na poczet obowiązkowych dostaw zbóż. Rośliny kontraktowane przyjmowane będą na warunkach ustalonych w umowach kontraktacyjnych.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustala, że terminy obowiązkowych dostaw zboża dla gospodarstw indywidualnych wyznaczą prezydia gminnych rad narodowych, a dla zespołów uprawowych i spółdzielni produkcyjnych — prezydia powiatowych rad narodowych.

Wzorem lat ubiegłych — w tych powiatach, gdzie plan obowiązkowych dostaw zbóż wykonany zostanie co najmniej w 90 proc., będą zwalniane od miarek i odsypów te gospodarstwa, które wywiążą się w całości ze swych obowiązków.

Katastrofalna powódź
w Austrii i w Niemczech

BERLIN (PAP). Wskutek ulewnych deszczów wzrosły rozmiary katastrofy powodzi w Austrii i Bawarii.

9 bm. fala powodziowa dotarła do Wiednia. Port i magazyny portowe oraz domy mieszkalne na lewym brzegu Dunaju zostały zalane.

W okolicach górskich Austrii została przerwana komunikacja kolejowa. W Linzu woda zalała przeszło tysiąc domów, a 500 znajduje się pod wodą. Z okolic Linzu ewakuowano 20 tys. osób.

Miasto jest pozbawione elektryczności. Powstała obawa wybuchu epidemii tyfusu. Istnieją trudności w zaopatrywaniu ludności w żywność. W południowej Austrii wezbrane wody podmyły tory kolejowe na ośmiu liniach.

Okupacyjne władze radzieckie zaproponowały rządowi austriackiemu pomoc wojsk radzieckich. Min. spraw zagranicznych Austrii Figl wyraził wdzięczność władzom radzieckim za tę propozycję. W szeregu miejscowości oddziały radzieckie niosą pomoc powodzianom.

Na południe od Linzu wskutek wylewu Dunaju utworzyło się jezioro długości 6 i szerokości 2 kilometrów. Poziom wody w Dunaju w pobliżu Linzu podniósł się do 9 metrów i 70 centymetrów.

Wody Dunaju w okolicach miasta Passau w Bawarii, osiągnęły nie notowany poziom — ponad 12 m.

W Bawarii ulewne deszcze już ustały, jednakże wysoki poziom wód utrzymuje się nadal w wielu okręgach. Wszyscy mieszkańcy miasta Flatting w liczbie 8 tysięcy zostali ewakuowani wskutek wylewu przepływającej przez to miasto rzeki Issar. Jak podaje bawarskie ministerstwo rolnictwa, szkody wyrządzone przez powódź obliczane są na sumę około 200 milionów marek. Powódź w Bawarii pochłonęła kilkanaście ofiar.

BERLIN (PAP). Okręgi Karl Marx-Stadt, Lipska i Gero są zagrożone powodzią. Władze państwowe podjęły nadzwyczajne środki zaradcze. Do walki z niebezpieczeństwem powodzi stanęły także radzieckie oddziały wojskowe.

LONDYN (PAP). Islandia została również dotknięta katastrofą powodzi. Drogi między stolicą wyspy Reykjavikiem a północną częścią kraju zostały przerwane.

Zakończenie rokowań handlowych
chińsko-brytyjskich

LONDYN (PAP). W Londynie 9 bm. ogłoszono komunikat o zakończeniu rokowań między Chińsko-Brytyjskim Komitetem do Spraw Handlu a delegacją handlową Chińskiej Republiki Ludowej.

Komunikat stwierdza, że celem rokowań było rozszerzenie kontaktów gospodarczych między chińskimi państwowymi organizacjami handlowymi a brytyjskimi firmami przemysłowymi i handlowymi, jak również rozszerzenie wymiany handlowej między Zjednoczonym Królestwem a Hongkongiem z jednej strony a Chińską Republiką Ludową — z drugiej.

Rokowania będą nadal prowadzone i w tym celu Chińsko-Brytyjski Komitet do Spraw Handlu przyjął propozycję Chin wysłania do Pekinu jesienią br. brytyjskiej delegacji handlowej.

Przemówienie P. Togliattiego
we włoskiej Izbie Deputowanych

RZYM (PAP). 9 bm. odbyło się posiedzenie komisji zagranicznej włoskiej Izby Deputowanych, poświęcone omówieniu projektu ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Po przemówieniu min. spraw zagranicznych Piccioniego rozpoczęła się dyskusja, w której wziął m. in. udział generalny sekretarz partii komunistycznej **Togliatti.**

My, komuniści — oświadczył **Togliatti** — występujemy przeciwko polityce bloków wojskowych i remilitaryzacji Niemiec w celach agresywnych. Nie możemy się jednak ograniczać do głoszenia tej tezy i wyczekiwania, aby inne partie przekonały się o jej słuszności. Zadajemy kierownikom polityki zagranicznej Włoch pytanie, na które powinni nam odpowiedzieć: Czy zauważyliście, że państwa i polityczne ugrupowania z jednej i z drugiej strony szukają innej niż „europejska wspólnota obronna" formuły polityki międzynarodowej? Czy zauważyliście, że w poszukiwaniu takiej formuły biorą udział zarówno ZSRR i kraje demokracji ludowej jak co prawda w innej formie — Francja i W. Brytania? W takiej sytuacji nie wolno ograniczać się do wyczekiwania, lecz należy działać i być gotowym do wniesienia swego wkładu w opracowanie nowej formuły, która nie zagrażałaby pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Nie chodzi tu o przyśpieszenie czy odroczenie ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Chodzi o to, aby Włochy włączyły się aktywnie do nowej fazy polityki międzynarodowej, która odznaczać się będzie dążeniem do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Przemysłowcy zachodnio-niemieccy
pragną handlować z ZSRR i Chinami

BERLIN (PAP.) — Jak donosi prasa zachodnio-niemiecka, związek przemysłowców zachodnio-niemieckich zwrócił się do rządu bońskiego ze stanowczym żądaniem nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Chinami Ludowymi i z ZSRR.

Jak wiadomo, koła gospodarcze Niemiec zach. zwróciły się niedawno do Adenauera z propozycją wysłania do Moskwy delegacji handlowej w celu zorientowania się w możliwościach nawiązania bezpośrednich kontaktów gospodarczych z ZSRR. Adenauer stanowczo sprzeciwił się tej propozycji. Przemysłowcy niemieccy wystąpili obecnie z propozycją wysłania delegacji do Chin Ludowych oraz ponowili próby przekonania rządu bońskiego o konieczności zawarcia porozumienia z ZSRR w sprawie wymiany handlowej.

PRAGA (PAP.) — 8 bm. zakończyły się w Pradze rokowania między delegacjami handlowymi Indonezji i Czechosłowacji. W wyniku rokowań podpisano nowy układ handlowy i płatniczy.

Czechosłowacja importować będzie z Indonezji kauczuk, cynę, pieprz, różne korzenie, kopry, masę perłową i inne towary. Ze swej strony Czechosłowacja dostarczać będzie Indonezji obrabiarki, maszyny dla przemysłu włókienniczego, motory dieslowskie i inne artykuły przemysłu budowy maszyn.

»Ratyfikacja miałaby fatalne następstwa«
Wywiad z Mochem

PARYŻ (PAP). — Pod tytułem „O rozbrojenie powszechne, a więc przeciw europejskiej wspólnocie obronnej" zach. niemiecki dziennik socjaldemokratyczny „Neue Rhein Zeitung" zamieszcza wywiad z francuskim deputowanym socjalistycznym J. Mochem, który oświadczył m. in.: „Ratyfikacja układu o europejskiej wspólnocie obronnej miałaby fatalne następstwa dla Francji, Niemiec, Europy i dla sprawy pokoju".

„Jeśli chodzi o Niemcy, to przyłączenie Republiki Federalnej do „małej Europy" spowodowałoby utratę wszelkich możliwości przywrócenia jedności Niemiec na drodze pokojowej. Wskrzeszenie dywizji niemieckich oraz roszczenia do obszarów na wschód od granicy na Odrze i Nysie groziłyby nowymi konfliktami".

W 33 rocznicę Mongolskiej Rewolucji Ludowej
Ułan Bator — duma wyzwolonego narodu

Ktoś, kto znalazł się dziś w mieście Ułan-Bator, z trudnością dać może wiarę, że na miejscu wspaniałego centralnego placu miasta przed trzydziestu zaledwie laty było pustkowie.

Na olbrzymim kobiercu asfaltowym wznosi się tu pomnik przywódcy mongolskiej rewolucji ludowej, Suche-Batora, dzieło utalentowanego rzeźbiarza mongolskiego Czojmboła. Wokół placu i w przylegających doń dzielnicach ześrodkowane są naczelne instytucje państwowe, administracyjne i kulturalne. Od strony północnej — monumentalny gmach rządu Mongolskiej Republiki Ludowej. Przed nim — grobowiec, w którym spoczywają prochy bohatera narodu mongolskiego — marszałka Czojbałsana. Na stronie wschodniej placu — gmach teatru muzyczno-dramatycznego, otoczony kolumnadą od frontu i z boków. Na stronie zachodniej mieści się Ministerstwo Łączności, poczta i teatr, centralne kino i hotel „Ałtaj".

Mongolski Uniwersytet Państwowy jest jednym z najpiękniejszych budynków Ułan-Batoru. Półkolistą jego fasadę zdobi 14 monumentalnych kolumn. Uniwersytet założony został w 1943 roku przy pomocy Związku Radzieckiego, w roku zaś 1946 pierwsza grupa studentów otrzymała w nim dyplomy. Od tego czasu wyższa uczelnia dała krajowi kilkuset specjalistów lekarzy, pedagogów, weterynarzy, zootechników, ekonomistów. Obecnie na 6 wydziałach uniwersytetu kształci się 1.200 studentów.

W Ułan-Batorze jest 16 szkół początkowych, siedmioletnich i średnich, 8 techników i 3 uczelnie wyższe; kształci się w nich z górą 13 tys. młodzieży.

Nie pozostało nawet śladu dawnej Urgi (tak poprzednio nazywało się miasto Ułan-Bator), gdzie obok wspaniałych świątyń Lamy i pałaców feudalno-książęcej arystokracji rozrzucone były lepianki i zadymione jurty nędzarzy.

Urga była miastem krzyczącej nierówności społecznej i jaskrawych kontrastów. Szczególnie szpetnie wyglądały dzielnice mieszkalne i handlowe. Na wąziutkich ulicach trudno było minąć się nie tylko dwóm wozom, ale nawet pieszym. W mieście nie było ani jednego szpitala, a w jedynej szkole świeckiej liczącej 40 uczniów, otwartej w okresie autonomii (1911 — 1919 r.) uczyły się tylko dzieci feudałów i książąt.

...Swoisty charakter nadają Ułan-Batorowi jego żywe stosunki ze stepowymi ajmakami. Przez szeroką główną ulicę — prospekt Stalina — mkną w step samochody osobowe i ciężarowe, motocykle, rowery. Równocześnie zaś nie rzadko spotkać tu można jeźdźca, który na swym wytrzymałym wierzchowcu przebył w drodze do stolicy niejedną setkę kilometrów. Niekiedy widzi się wielbłąda, niosącego na swym grzbiecie spalonego słońcem Araba ze skwarnej pustyni Gobi.

Wielkie zmiany nastąpiły w Ułan-Batorze w ciągu ostatnich 10 — 15 lat. W r. 1940 trzypiętrowy budynek pierwszej pełnej szkoły średniej wyraźnie górował w zachodniej części miasta nad niskimi niewielkimi starymi budynkami, obecnie zaś dom ten zlewa się jako szczegół z pięknym zespołem architektonicznym zabudowywanej stolicy. Pierwszą drogę asfaltową zbudowano w Ułan-Batorze w latach 1938 — 1940; przecina ona miasto ze wschodu na zachód i ciągnie się kilkadziesiąt kilometrów poza granicami miasta. Obecnie pokryte są asfaltem i inne ulice.

Stolica Mongolskiej Republiki Ludowej stała się wielkim ośrodkiem przemysłowym. Zbudowano tu przedsiębiorstwa wyposażone w najnowsze urządzenia. Rosną kadry robotników mongolskich.

Prócz kombinatu przemysłowego, wytwarzającego wojłok, sukno, kapce, obuwie skórzane, trykotaże, skóry, kożuchy, futra i inne towary, w Ułan-Batorze znajduje się fabryka mechaniczna, warsztaty napraw samochodów, fabryka mebli. Na brzegu rzeki Tola stoi zbudowana przy pomocy Związku Radzieckiego elektrownia imienia Suche Batora. Z miastem sąsiadują postawione w latach 1942-46 zakłady mięsne im. J. Stalina z osiedlem robotniczym, oraz piękne osiedle kolejarzy, zbudowane w latach 1948-50.

Z okolic podmiejskich Ułan-Batoru najbardziej zasługuje na uwagę okręg węglowy Nałajcha, połączony ze stolicą linią kolejową. Piękne są osiedla letniskowe dla mas pracujących — Sangino, leżące o 20 km. na zachód od Ułan-Batoru w malowniczej dolinie rzeki Toli, osiedle letniskowe w Bainholu o 30 km. na północny zachód od stolicy. Na północ od Ułan-Batoru u źródeł rzeki Selby i na wschód — w górę rzeki Toli — wybudowano domy wypoczynkowe i obozy pionierskie.

Sine obszary stepowe, osnute starymi bajkami i legendami zmieniają swe oblicze. Stare cofa się zewsząd — rodzi się nowe, niewidziane dotychczas: sapie lokomotywa ciągnąca długi pociąg. Na zapasowych torach mijanki stoi długi wąż cystern z materiałami pędnymi. W dali na jasno-błękitnym tle nieba dymią kominy Ułan-Batoru.

W zgodnej rodzinie narodów obozu socjalistycznego naród mongolski, opierając się na bratniej pomocy ZSRR, buduje nową Mongolię.

S. DASZJAN

Nad przewróconym wózkiem z jabłkami

KIEDY mowa o amerykańskich kłopotach z układem o „armii europejskiej", którego parlament francuski nie ma ochoty ratyfikować; kiedy mowa o amerykańsko-francuskich rozbieżnościach w Indochinach a angielsko-amerykańskich w odniesieniu do projektów tzw. paktu Azji płd.-wschodniej — przypomina mi się obrazowe porównanie Waltera Lippmanna, asa amerykańskiej publicystyki.

Mianowicie, według niego, całokształt polityki zagranicznej USA przypomina do złudzenia wózek ulicznego sprzedawcy jabłek. Dopóki cały kramik stał nienaruszony, wszystko wyglądało ponętnie i obiecująco. Różowo-złociste jabłuszka, tak ułożone w sterty, aby nie było widać braków, wabiły przechodniów i business szedł. Lecz, oto ktoś potrącił podpórkę, wózek się przewrócił, jabłka rozleciały się, powpadały do rynsztoka i chociaż sprzedawca — Departament Stanu — ułożył je na powrót, to utytłany w błocie i poobijany owoc nie wabi już nikogo.

Oczywiście, Lippmann lekko przesadził i nabywcy, wabieni na różny sposób, szantażowani i straszeni, znajdują się jeszcze. Faktem jest wszakże, że perspektywy dla amerykańskiego sprzedawcy nie przedstawiają się różowo.

ULUBIONA formuła, przy pomocy której prasa burżuazyjna usiłuje przesłonić, pomniejszyć i usprawiedliwić rosnące w obozie kapitalistycznym sprzeczności, brzmi następująco: zgadzamy się co do celów, różnimy się co do metod. Tą formułą prasa burżuazyjna usiłuje zamaskować tak kardynalny problem, jak różnice zdań między USA a Francją w sprawie ponownego uzbrojenia Niemiec. Ta formuła, zastosowana w odniesieniu do zagadnień Dalekiego Wschodu, przysłonić ma istotne różnice zdań między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w stosunku do sprawy: uznać czy nie uznać Chin Ludowych itd.

Czy oznacza to, że Wielka Brytania nie pragnęłaby odzyskać na przykład swoich koncesji w Chinach? Nie, nie oznacza. Czy oznacza to, że francuski premier Mendes-France nie chciałby, gdyby to było możliwe, przywrócić panowania w Indochinach kolonializmu francuskiego? Odpowiedź jest taka sama. Czy sprawa „armii europejskiej" wzbudzałaby tyle kontrowersji, gdyby nie to, że nawet francuska burżuazja nie ma ochoty spotkać się znów oko w oko z imperializmem niemieckim, odbudowanym pod „europejskim" szyldem? Również nie. Wreszcie — czy sprawa bomby wodorowej wywoływałaby tyle zastrzeżeń u europejskich sojuszników USA, gdyby nie było wiadome, że owa bomba nie posiada kompleksu antykomunistycznego i nie wybiera ofiar?

TAK więc, jak widać, nie chodzi tu już tylko jedynie o metody. Zgadzając się zasadniczo z rządem USA, że dobrze byłoby przywrócić w Chinach reżim Czang Kai-szeka, że dobrze byłoby odzyskać Indochiny, dobrze byłoby mieć na swoje usługi kontyngenty niemieckiego mięsa armatniego, wielu burżuazyjnych polityków zachodnio-europejskich zdaje sobie sprawę, że jest to niemożliwe. Niemożliwa jest próba „odzyskania" Chin bez ryzyka wywołania trzeciej wojny światowej i utracenia w jej wyniku tego, co się jeszcze posiada. Niemożliwe jest uzbrojenie Niemiec bez ryzyka, że za parę lat będą one dyktować warunki swym partnerom. Niemożliwa jest wreszcie wojna wodorowa bez ryzyka przekształcenia własnego kraju w rumowisko gruzów.

A taka perspektywa nie nęci nawet najbardziej solidarnych sojuszników USA. Podczas gdy najbardziej awanturnicze koła amerykańskie, popędzane strachem przed kryzysem, chciwe nowych zysków, upojone histerią wodorową, popychają do wojny — ich europejscy sojusznicy, w wyniku realnej oceny sytuacji, bronią się rękami i nogami przed tą perspektywą i stają się z konieczności rzecznikami pokojowego regulowania spornych zagadnień.

A jest przecież alternatywa, którą od lat wysuwa Związek Radziecki, wypowiadając się za pokojowym współżyciem i pokojową rywalizacją różnych ustrojów. Jest to kierunkowa radzieckiej polityki zagranicznej, ponieważ ZSRR jest przekonany o możliwości długotrwałego pokojowego współżycia różnych systemów i pragnie oszczędzić swemu narodowi i całej ludzkości okrucieństw nowej wojny.

To na tych zasadach oparty jest radziecki projekt ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, umożliwiający pokojowe współżycie narodów Europy traktowanej jako całość, a nie jako dwa przeciwstawne bloki, których istnienie militaryzm niemiecki usiłuje wygrywać dla swych odwetowych planów. To z tych zasad wypływa dążenie rządu ZSRR i Chin Ludowych do pokojowego uregulowania konfliktu w Indochinach i Korei. To tymi zasadami, nie zrażony negatywnym stanowiskiem rządu USA, kieruje się Związek Radziecki, domagając się zakazu stosowania broni masowej zagłady i ograniczenia wyścigu zbrojeń. Wreszcie — tymi zasadami kieruje się rząd ZSRR, postulując rozszerzenie wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem w przekonaniu, że jest to najlepsza droga do wzajemnego porozumienia, pragnąc, aby na tej drodze pokojowej rywalizacji między różnymi ustrojami, a nie na drodze wojny, rozstrzygnął się los ludzkości.

*

CZY mamy już do czynienia z całkowitym załamaniem się polityki amerykańskiej?

Niewątpliwie tak nie jest. Po pierwsze dlatego, że zbyt wiele jeszcze więzów łączy burżuazję krajów Europy Zachodniej, Azji, Australii z kołami rządzącymi USA. Po wtóre, Departament Stanu ma dość środków do szantażowania, wywierania nacisku i straszenia swych partnerów.

Jednakże jest również niewątpliwe, że amerykański sprzedawca jabłek nie docenił siły oporu narodów i ich wpływu na kształtowanie polityki rządów. Niewątpliwe jest również, iż nie wziął on dostatecznie pod uwagę — że się tak wyrazimy — instynktu samozachowawczego burżuazji krajów sojuszniczych, która po pierwsze swej wierności ustrojowi kapitalistycznemu nie ma ochoty dokumentować własną zagładą, a po wtóre żywi uzasadnione obawy, że metody, proponowane przez Stany Zjednoczone, przyspieszyłyby tylko tę zagładę.

Tak sprawy wyglądają, gdy z tej perspektywy spojrzymy na rozbieżności między rządami USA i W. Brytanii, zaobserwowane i w Genewie i podczas niedawnych rozmów waszyngtońskich. Tak sprawa wygląda, gdy analizujemy konflikt amerykańsko-francuski w odniesieniu do zagadnienia remilitaryzacji Niemiec. Tak sprawa wygląda, gdy spojrzymy za kulisy ostatniego kryzysu rządowego we Francji i obecną politykę Mendes-France'a. Ale dlatego właśnie, że zbyt dużo jeszcze łączy „atlantyckich" sojuszników, że łączy ich wspólny klasowy interes, sprawa dojrzewania tych sprzeczności nie jest procesem krótkofalowym.

H. KASSYANOWICZ

Porozumienie w sprawie jeńców wojennych
Komunikat komisji wojskowej w Wietnamie

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, komisja wojskowa w Trung Gia (Wietnam północny) odbyła 10 bm. swe siódme posiedzenie, w wyniku którego opublikowano wspólny komunikat treści następującej:

Obie delegacje dowództw naczelnych — Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach rozpatrzyły w czasie od 5 do 10 lipca 1954 r. w Trung Gia sprawę wykonani postanowień powziętych na konferencji genewskiej, a dotyczących jeńców wojennych.

Osiągnięte przez obie strony porozumienie przewiduje:

1) Obie strony dokonają stopniowo wymiany chorych i rannych jeńców wojennych z pierwszeństwem dla ciężko chorych i ciężko rannych.

2) Każda strona stworzy jeńcom wojennym takie same warunki odżywiania, zakwaterowania i umundurowania, jak żołnierzom własnej armii.

3) Obie strony zobowiązują się wydać zakaz wywierania presji moralnej na jeńców wojennych i obrażania ich uczuć. Zakazuje się też wykorzystywania jeńców w działaniach wojennych i pobierania od jeńców krwi dla transfuzji.

4) Obie strony ułatwią przesyłanie dla jeńców wojennych lekarstw. Zostaną stworzone dogodne warunki przesyłania i otrzymywania przez jeńców korespondencji, jak również paczek i darów od ich rodzin. Podejmie się kroki z obu stron, aby pierwsze przesyłki pocztowe dla jeńców wojennych zostały doręczone przed 31 lipca 1954 roku.

Obie strony zobowiązują się, że pełny tekst porozumienia w powyższych sprawach zostanie ogłoszony jeńcom wojennym we wszystkich obozach. Zostanie on także podany przez prasę i radio.

PEKIN (PAP). Dziennik wietnamski „Nian Dan" organ Wietnamskiej Partii Pracy omawia w artykule wstępnym rozmowy prezydenta Ho Szi Mina i premiera Czou En-laia.

Chiny i Wietnam — pisze dziennik — sąsiadują ze sobą. Dopóki w Wietnamie, Khmerze i w Patet-Lao trwają działania wojenne, zagrożony jest pokój w Chinach i w pozostałej części Azji. Dlatego też narody i rządy Chin Ludowych i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej walczą zdecydowanie o przywrócenie pokoju.

Obecny rząd francuski uznaje również konieczność pokojowych rokowań w celu uregulowania sprawy Indochin. Jest to okoliczność sprzyjająca szybszemu przerwaniu działań wojennych w Indochinach. Główną jednak przeszkodą na tej drodze są imperialiści amerykańscy... Jeśli rząd Mendes — France'a rzeczywiście zdecydowany jest prowadzić politykę niezależną i jeśli zajmie on realne i rozsądne stanowisko, to bez wątpienia rozejm w Indochinach będzie zrealizowany.

Ku czci ofiar
terroru sanacyjnego

11 bm. — w 22 rocznicę pamiętnych demonstracji chłopskich w Jadowie, woj. warszawskie — do miejscowości tej licznie przybyli okoliczni chłopi oraz delegacje robotnicze i chłopskie z całego województwa, by uczcić pamięć tych, którzy polegli tu wówczas w walce z sanacyjnym uciskiem.

Przed pomnikiem złożono liczne wieńce — naręcza kwiatów pokryły pomnik ku czci bohaterskich chłopów poległych 22 lata temu w walce o Polskę Ludową.

Radzieckie okręty wojenne
z wizytą w Helsinkach

HELSINKI (PAP). — 10 bm. do stolicy Finlandii — Helsinek przybyła eskadra radzieckich okrętów wojennych pod dowództwem admirała G. S. Abaszwili. Okrętem flagowym jest krążownik „Ordżonikidze".

Marynarze radzieccy zostali serdecznie powitani przez ludność stolicy fińskiej. Prasa stołeczna poświęca tej wizycie czołowe artykuły, podkreślając, że jest ona dalszym ogniwem zacieśniania się przyjaznych stosunków między ZSRR a Finlandią.

Nowy szantaż USA

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska podaje, że komisja spraw zagranicznych Senatu USA powzięła uchwałę zalecającą wstrzymanie Francji i Włochom począwszy od 31 grudnia br. „pomocy" amerykańskiej, o ile oba te kraje nie ratyfikują układu o „armii europejskiej".

PARYŻ (PAP). Zamieszczając wiadomość o uchwale komisji spraw zagranicznych Senatu USA, agencja AFP podkreśla, że uchwała ta jest silną presją ze strony USA na Francję i Włochy w celu zmuszenia obu tych krajów do ratyfikowania układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

List do przyjaciela z Gwatemali

DROGI przyjacielu!
Trochę więcej niż rok temu, oprowadzałeś mnie po mieście Gwatemala. Pamiętasz, był nieznośny upał, ale myśmy nie zwracali na to uwagi i chodziliśmy po prawie pustych ulicach. Małe, niskie domki nie zasłaniały widoku pięknych gór Sierra Madre, ciągnących się od Andów. Zdawało się wtedy, że góry te stoją na straży Twojej Ojczyzny i że będą strzegły jej pokoju...

Ulice były puste, gdyż o tej porze jest tak gorąco, że nie podobna pracować. Myśmy jednak chodzili, gdyż w ten sposób mogłam lepiej obejrzeć miasto i poznać jego charakter. Opowiadałeś mi wtedy historię Twego kraju, historię Mayów i Quiché, prastarych szczepów indiańskich, które osiedliły się na parę wieków przed naszą erą w Hondurasie, w Gwatemali i na południu Meksyku, w Yucatanie. Najpełniej jednak rozkwitła ich kultura właśnie w Gwatemali, gdzie po dziś dzień stoją piękne piramidy i zachowały się wspaniałe rzeźby.

Z dumą opowiadałeś mi, jak przodkowie Twoi wyprzedzili na wiele wieków astronomów i matematyków Europy. Pokazywałeś mi piękno rzeźb Maya w Muzeum Archeologicznym, które swą prostotą i siłą wyrazu przemawiają silniej, niż niejedna rzeźba współczesna. Z podziemi Muzeum, z zamkniętych szaf, na Twoją prośbę, przyniesiono stare tkaniny i stroje Indian, które oszałamiały dosłownie swoją techniką i kolorami. Wielki był naród Maya, o niezwykłym poczuciu piękna, wspaniałej architekturze i rzeźbie.

Opowiadałeś mi, jak Maya zostali podbici przez Don Pedro Alwarado, który brał udział w podboju Meksyku wraz z Hernan Kortezem. W 5 lat później Alwarado wyruszył na podbój Gwatemali z wojskiem składającym się z zaledwie 320 żołnierzy. Powaśnione między sobą szczepy Mayów i Quiché, przerażone jeźdźcami konnymi i prochem, poddały się po rocznej walce. Działo się to roku 1525. Od tego czasu do 1821 roku kraj Twój był kolonią hiszpańską. Po wyzwoleniu się spod władzy Hiszpanów, Gwatemalą rządzili dyktatorzy i despoci, wielcy posiadacze ziemscy, zdrajcy własnej ojczyzny, którzy za cenę osobistych zysków sprzedawali ziemię gwatemalską obcokrajowcom. Los Indian był im najzupełniej obojętny.

Chodziliśmy po ulicach. Słońce opadało. Pokazywałeś mi witryny sklepowe, w których wszystkie bez wyjątku towary były pochodzenia amerykańskiego począwszy od szklanki do picia wody i samych napojów orzeźwiających, aż do ubrań, butów, lodówek, maszyn do pisania i... gazet, wydawanych za pieniądze „United Fruit Company" i szkalujących Twój rząd.

Ty i Twoi przyjaciele z SAKER-TI (Świt), postępowej organizacji pisarzy i artystów, opowiadaliście mi wtedy o bogactwach Gwatemali, kawie, tytoniu i bananach i o tym, kto te bogactwa eksploatuje i z nich korzysta. O tym, jak „United Fruit Company" nie tylko kontroluje plantacje bananów, ale że w rękach tego monopolu znajduje się wiele, wiele przedsiębiorstw, a między innymi 50 proc. akcji kolejowych i wszystkie statki tzw. Białej Floty, która ma prawo wolnego wjazdu do portu, także przez monopol amerykański kontrolowanego.

„United Fruit Company" ma pod swoją kontrolą komunikację morską, ustala ceny wszystkich produktów, tak że jedynym możliwym rynkiem zbytu dla Gwatemali są Stany Zjednoczone, które zabierają 85 proc. jej całego eksportu. „International Railroad of Central America" — monopol amerykański, w którego rękach znajduje się kolej gwatemalska, pobiera tak wysokie opłaty za przewiezienie towarów ze stref uprawnych do portu (ok. 350 km.), że wynoszą one więcej niż kosztowałby przewóz tych samych towarów z Gwatemali do Europy...

Oglądałam z Tobą i Twoimi przyjaciółmi Wasz przepiękny kraj, który natura obdarzyła niezwykłym bogactwem kwiatów, owoców i niezapomnianych widoków. Zwiedziliśmy „Antigua" — starą stolicę Gwatemali, zniszczoną przez wybuch wulkanu, u którego stóp została zbudowana. Stare ruiny, zachowane z pietyzmem, opowiadają przybyszom o wczesnych latach kolonii hiszpańskiej. Widziałam wsie, na brzegu przepięknego jeziora Atitlan, gdzie ludność utrzymuje się tkając materiały na sprzedaż dla turystów amerykańskich. Widziałam nędzę Indian i malutkie obdarte dzieci, które szukały pożywienia na rynkach wśród odpadków zgniłych owoców.

Oficjalne statystyki Twego kraju podawały w 1953 r., że chłop gwatemalski zarabiał przeciętnie około 25 centów dziennie, analfabeci zaś stanowili 70 proc. ludności. Prezydent Arbenz rozpoczął systematyczną walkę z analfabetyzmem, ze śmiertelnością wśród dzieci, rozpoczął reformę rolną, która miała na celu obalenie wielkiej własności feudalnej i rozwój kapitalistycznej gospodarki chłopskiej. Prezydent Arbenz zabronił udzielania takich pożyczek dla chłopów, które ci byli zmuszeni spłacać pracą na roli; rząd Arbenza udzielał pomocy technicznej, długoletnich kredytów rolnych i dostarczał nasion chłopom; rząd prezydenta Arbenza wybudował 360 km. dróg asfaltowych, podczas kiedy za rządu gen. Ubico kraj posiadał zaledwie 20 km szosy; rząd Arbenza rozpoczął budowę szkół, parków i dążył do uprzemysłowienia kraju.

1 maja 1953 r. prez. Arbenz mówił tak o pokoju:

„Nie wiem, co znaczy słowo „pokój" dla naszych wrogów; czy jest to pokój, który narzuca się po krwawej rzezi i po obrabowaniu kraju. Ale dla nas słowo „pokój" oznacza stworzenie takich warunków, w których naród może ustanowić władzę najbardziej odpowiadającą jego woli. Pokój, to poszanowanie suwerenności narodowej i tylko wtedy, kiedy istnieje pokój, naród może kroczyć naprzód na drodze postępu i dobrobytu, na drodze kultury i oświaty, na drodze rozwoju demokracji. Oto jest pokój, którego my pragniemy...".

W rok później Arbenz zmuszony został pod gradem bomb do podania się do dymisji. W dramatycznym przemówieniu do narodu Arbenz powiedział jasno, że krwawą ingerencję renegata Armasa spowodowały monopole amerykańskie, zainteresowane w tym, aby nie dopuścić do rozwoju Gwatemali.

DROGI Przyjacielu!
Przez dwa tygodnie śledziliśmy w Polsce z zapartym oddechem wypadki w Twoim kraju. Mało się u nas wie o Twojej ojczyźnie. Ale Gwatemala, która była tak daleka jak przed paroma laty była dla Polaka Korea, Kenia lub Wietnam, stała się nam od razu bliska. Imperializm amerykański, który raz po raz wyciąga brudne macki, aby zdławić każdy ruch wolnościowy, każde pragnienie do samodzielnego, lepszego życia — ten imperializm zmusza nas do szybkiej nauki geografii. Od paru lat zdobywamy wiedzę o Wietnamie i Korei. Od paru lat uczymy się o kulturze tych krajów, śledzimy ich walkę i ich bezprzykładne bohaterstwo. Dziś do tej listy przybywa Twoja mała, 3-milionowa Gwatemala, gdzie żyje dumny naród, potomkowie Mayów i gdzie na sztandarze widnieje piękny ptak „Quetzal" — symbol wolności.

Poeto, który śpiewałeś nie tylko piękno Gwatemali, ale któremu bliska była tragedia Oświęcimia i Oradour, i bliskie było życie Murzynów na Kubie, i którego wiersze opiewały młodą nauczycielkę, uczącą dzieci „a, b, c" nowego życia Chin Ludowych, i który opowiadałeś w swych wierszach o wielkim pokojowym budownictwie Zw. Radzieckiego i dla którego „pokój, chleb i róże" przeznaczone były dla wszystkich na świecie — poeto, nie wiem, gdzie jesteś w tej chwili i nie wiem, jakie będą Twoje dalsze losy, ale chcę Ci przesłać braterskie pozdrowienia od wszystkich, którym kraj Twój stał się tak bardzo bliski, a sprawa, o którą walczyliście, naszą sprawą.

Dumny ptak „Quetzal", który potrafi żyć tylko na wolności, powróci znów do Gwatemali.

MARIA G. STEN



Cacy pieski, cacy — zrobię jednego z was prezydentem
(Daily Worker, Londyn)

Sięgając do dokumentów

MIESZKANIA

Można nie korzystając nawet z podręcznej statystyki stwierdzić — bez ryzyka popełnienia nieścisłości — że co trzeci interesant przychodzący do redakcji i co trzeci nadesłany do niej list dotyczy spraw mieszkaniowych. I że większość interwencji przeprowadzanych nie tylko przez redakcje pism oraz radio, ale również przez referaty skarg i zażaleń rad narodowych wszelkich szczebli — odnosi się do spraw mieszkaniowych.

I największy nawet optymista, patrząc na pnącą się ku górze czerwień nowych bloków, całych nowych osiedli — nie powinien poddać się fali fałszywego samouspokojenia, że skoro się tyle u nas buduje — to chyba sprawa mieszkaniowa, jako zagadnienie społeczne, przestała już istnieć, przestała nas gnębić.

Przeciwnie. Nikt nigdy nie ukrywał, że sprawy mieszkaniowej nie zdołaliśmy jeszcze w pełni załatwić. I — trzeba to wyraźnie powiedzieć — nie tak prędko jeszcze uda się ją zdjąć z porządku dziennego najpilniejszych spraw dnia codziennego.

„Nie rozumiem tego, budujemy, budujemy, a tylu ludzi ciągle jeszcze źle mieszka" — pisze w liście do redakcji ob. Roman S. z Warszawy.

Nie chciałabym tego listu pozostawić bez odpowiedzi. Odpowiadając cofnę się jednak wspomnieniami do niedawnej, przedwojennej przeszłości.

*

Był rok 1928, a więc dziesiąty rok niepodległości po pierwszej wojnie światowej. Jak wówczas przedstawiała się sprawa mieszkaniowa, jak zdołano się wtedy uporać z wojennymi zniszczeniami, których ofiarą padło 140 tysięcy budynków w miastach?

Profesor Politechniki, poseł z ramienia bynajmniej nie radykalnego „Piasta", dr. Stefan Bryła w broszurze zatytułowanej **„Budownictwo w Polsce 1918 — 1928"**, wydanej w r. 1929, stwierdza czarno na białym:

„W pierwszych latach Polski sprawa budowlano-mieszkaniowa nie ruszyła z martwego punktu" (str. 17).

A czemu nie ruszyła, to profesor-witosowiec zaraz wyjaśni. Kapitał prywatny

„wolał zwrócić się w kierunku szybszego obrotu, tym bardziej, że na tle inflacji zrodziła się w wybitnym stopniu gorączka spekulacyjna".

Również tzw. spółdzielnie mieszkaniowe nastawiły się na budowę wielopokojowych, a więc drogich mieszkań. Dość powiedzieć, że na 5336 izb zbudowanych przez owe spółdzielnie ponad 32 proc. przypadło na mieszkania pięciopokojowe i ponad 22 proc. na mieszkania powyżej pięciu pokojów. Budownictwo zaś z funduszów państwowych koncentrowało się wyłącznie na wznoszeniu gmachów urzędowych.

Ogółem w ciągu dziesięciolecia 1918 — 1928 przybyło w miastach ok. 60 tysięcy izb. To jest o sześć tysięcy izb mniej od ilości, jaką wybudowano w samej tylko Warszawie w pięcioletnim okresie 1949 — 1954. To jest o 45 tysięcy izb mniej od ilości, o jaką wzbogaciła się Polska w ciągu **jednego tylko**, ubiegłego roku.

*

Sięgnijmy teraz z kolei do oficjalnego dokumentu. Jest nim **sprawozdanie Komisji Ankietowej, tom I, Budownictwo Mieszkaniowe.** Sprawozdanie wydane nakładem Prezydium Rady Ministrów przez Komitet Ekonomiczny Ministrów w roku 1928. A więc również u schyłku pierwszego dziesięciolecia.

Zaczynę od tytułów. W rozdziale II, noszącym nazwę: **„Rozmiary klęski mieszkaniowej w Polsce"** widnieją podrozdziały: Przeludnienie mieszkań; Znaczenie warunków mieszkaniowych dla zdrowia; Ilość rodzin bezdomnych; Poprawa warunków mieszkaniowych koniecznością państwową; Konieczność dostarczenia kapitałów na budownictwo droga podatków.

Oto w lapidarnym skrócie obraz ówczesnej sytuacji mieszkaniowej. Obraz ten warto podmalować niektórymi szczegółami.

A więc przeważającym typem mieszkań były mieszkania jednoizbowe (dla całej Polski 36 proc., dla Warszawy 39 proc. ogółu mieszkań). Wraz z mieszkaniami dwuizbowymi stanowiły one dwie trzecie wszystkich lokali mieszkalnych w miastach.

Jak wynika z innego oficjalnego dokumentu, ze spisu ludności, przeprowadzonego trzy lata później w r. 1931, budynków w ogóle nie zaopatrzonych w instalacje w śródmieściu Warszawy było 1 proc., na Woli — 27,9 proc., na Grochowie — 48,8 proc., a na Pelcowiźnie i Targówku — 51,3 proc. Odsetek budynków źle, niedostatecznie zaopatrzonych w instalacje sanitarno-higieniczne wynosił dla tych samych dzielnic 5,8 proc., 91 proc., 93,4 proc. i 96,3 proc.

Jakże wyraźnie rysuje się tu klasowy podział mieszkań — na dobrze wyposażone mieszczańskie śródmieście i wyzute z najprymitywniejszych urządzeń robotnicze dzielnice przedmieścia.

Warto tu też chyba dodać, że w skali całego kraju domów posiadających kanalizację było zaledwie 13 proc., wodociąg — 16 proc., elektryczność — 38 proc., gaz — 7 proc. I, jak odczytać to można ze statystyki spisowej, co dziewiąte mieszkanie znajdowało się na poddaszu, a co siedemnaste w suterenie.

A zagadnienie przeludnienia? Komisja Ankietowa podaje:

„15 proc. ludności miejskiej, razem milion osób, mieszka powyżej 3 osób w izbie, a 38 tysięcy osób powyżej 9 w jednej izbie".

Przeciętne zaludnienie wynosiło 3 — 4 osób na jedną izbę. Oczywiście, w małych mieszkaniach. W mieszkaniach dużych, położonych w śródmieściu, było odwrotnie: 2, 3, 4 osoby przypadały na 4 — 5 pokojów.

*

Że sprawa mieszkaniowa z rokiem każdym bardziej nabrzmiewała, zdawali sobie z tego sprawę wszyscy, nawet Komitet Ekonomiczny Ministrów. Toteż w sprawozdaniu Komisji Ankietowej znajdujemy takie zdanie:

„Prawdziwe zdobywanie kapitałów na budownictwo drogą przymusową polegać musi na otrzymaniu środków w drodze podatkowej".

A ponieważ istniał już wówczas podatek od komornego (obciążający lokatorów), Komisja szybko dodaje:

„Konieczne jest znalezienie innych środków, (czyta] innych podatków — dop. red.) poza obecnie obowiązującym podatkiem od komornego".

Cytowany już profesor-witosowiec Bryła zalecał inne lekarstwo, od dawna stosowane z wiadomym skutkiem przez endecję i sanację, które na wyścigi wyprzedawały Polskę obcemu kapitałowi.

„Przy ogromnych rozmiarach niedoboru mieszkaniowego i klęski mieszkaniowej — pisze prof. Bryła w swej broszurze — nie należy obawiać się zanadto zalewu Polski przez obcy kapitał, ale należy możliwie go sprowadzać i zachęcać, specjalnie zaś w dziedzinie budowlano-mieszkaniowej iść na możliwe ustępstwa".

Niektórzy ówcześni politycy i działacze poza tymi dwiema możliwościami zdobycia kapitałów na budownictwo mieszkaniowe, widzieli jeszcze trzecie wyjście. Była nim... podwyżka komornego.

W marcu 1932 r. odbywa się wielka, licznie obesłana konferencja w Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcona sprawie mieszkaniowej. Na tej to konferencji, której inicjatorem było Tow. Reformy Mieszkaniowej, **inż. Czesław Klarner** powiedział tak (cytuję za drukowanym sprawozdaniem):

„Gdybyśmy zdecydowali się na realizację ustawy z 1924 r., spowodowalibyśmy dalsze podwyższenie komornego do skali przedwojennej, a z podwyżek uzyskanych moglibyśmy zdobyć poważne źródło wpływów na potrzeby budownictwa".

A więc podwyżka komornego. Czy była do przyjęcia? Na tej samej konferencji **Teodor Toeplitz** stwierdził, że komorne za półtorej izby wynosi 87 złotych, co przy zarobku 200 zł. miesięcznie (przeciętny wahał się ok. 120 zł.) pochłania przecież 43 proc. dochodu.

Ludwik Landau zaś w pracy **„Ceny mieszkań w nowych domach w Warszawie w latach 1928 — 1936"** podaje, że przeciętne komorne w nowym domu za mieszkanie jednoizbowe bez wygód wynosiło 31,8 zł., za pokój z kuchnią — 53,1 zł. A przecież wiele nowych mieszkań dwu- trzypokojowych kosztowało i 200 i 300 zł. miesięcznie.

W jak dotkliwy sposób odbijał się głód mieszkaniowy na kieszeni pracownika, wykazał **prof. Stefan Dziewulski,** który na owej konferencji w BGK przytoczył przykład kobiety z dzieckiem, która zapłaciła 200 zł. odstępnego i płaciła 30 zł. miesięcznie czynszu za... dół kloaczny przy ul. Targowej 69 w Warszawie.

Wykazał również na tej konferencji **prof. Ludwik Krzywicki,** który mówiąc o klęsce tzw. „kątownictwa" — obejmującej w samej tylko Warszawie 80 tysięcy osób — przypomniał, że za „kąt" pobierana jest opłata od pojedynczej osoby 15 zł., a od małżeństwa — 30 zł. miesięcznie. Nie trudno sobie wyobrazić, jaka to była wielka wyrwa w budżecie mało zarabiających, a zwłaszcza bezrobotnych.

Podwyżka komornego jako środek na zdobycie kapitałów inwestycyjnych! Szkoda, że projektodawcy nie sięgnęli do wydanej w tym samym czasie broszury **Jerzego Michałowskiego** pt. **„Wypłacalność lokatorów".** Wyczytaliby z niej, że ponad 40 proc. właścicieli 2.845 lokali objętych ankietą zalegało z komornem. A zaleganie z komornem (ci, którzy pamiętają wiedzą, ci zaś, którzy tego nie mogą pamiętać, niech się dowiedzą) — prowadziło prostą drogą do eksmisji, do wyrzucenia na bruk. Eksmisja — to była bezdomność. To było tułanie się po cudzych kątach, to była męka zamieszkiwania domów noclegowych i baraków dla bezdomnych. To było dno.

*

Prof. Bryła przypomniał, że po pierwszej wojnie zniszczonych zostało w miastach 140 tysięcy budynków. A my zanotujmy, że po ostatniej wojnie zburzonych i spalonych zostało 295 tysięcy budynków. A więc przeszło dwa razy tyle. W jednej tylko Warszawie z 595 tys. izb rozsypało się w gruzy 425 tys.

A mimo to dziś, również w dziesięć lat po wojnie, przeciętne zagęszczenie izby spadło z 3,8 w r. 1939 do 1,7 osoby.

Prof. Bryła przypomniał, **że w dziesięcioleciu 1918 — 1928 oddano do użytku w miastach 60 tysięcy izb.** A my zanotujmy, że w jednym tylko roku 1945-6 odbudowaliśmy — 75.800 izb. W trzech latach Planu Trzyletniego odbudowaliśmy i wybudowaliśmy 79 tysięcy izb. W latach 1950-53 zbudowaliśmy nowych izb 150 tysięcy. **W ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej przybyło ogółem ok. 770 tysięcy izb.**

Wszystkie, absolutnie wszystkie nowozbudowane mieszkania wyposażone są w elektryczność, wodociąg i kanalizację. 74 proc. z nich posiada ponadto gaz, a 71 proc. centralne ogrzewanie.

Co godzina oddajemy 12 gotowych izb. I uważamy, że to jeszcze za mało. Za mało jak na potrzeby milionów ludzi pracy, prawdziwych gospodarzy kraju, którzy mają prawo dobrze i wygodnie mieszkać. Zamykając bilans pierwszego dziesięciolecia wiemy — będziemy dalej w rosnącym tempie budowali. Aż sprawę mieszkaniową skreślimy z listy spraw najpilniejszych.

MIROSŁAWA PARZYŃSKA

RADIO

na dzień 13 lipca 1954 r. (wtorek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.55 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00

5.25 Muz. 5.48 Gimn. 6.15 „Swojskie melodie" 6.37 Konc. 7.15 Muz. popul. 8.30 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta" 8.55 Moz. muz. 9.40 Dla przedszkoli słuchowisko 10.00 Konc. muz. dawnej 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Pieśni kompozytorów polskich 12.25 Polskie mel. tan. 13.05 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 „Zdobycie Bastylii" pog. mgr Z. Ćwieka 16.20 „Czego chętnie słuchamy" 17.00 Z życia Zw. Radz. 17.30 Gra ork. mandol. 18.20 „Książki, które na was czekają" 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.00 Konc. 20.30 Konc. symf. w progr. Haendel, Schumann, Ravel 21.38 „Najbliższa sercu" — wiersze o 10-leciu Jana Marii Gisgesa 21.48 „Mazowsze" śpiewa 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Muz.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55

8.00 Konc. 8.30 Dla dzieci starszych: „Błękitna sztafeta" 8.55 Moz. muz. 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Gra ork. 14.10 Muz. klasycz. 15.00 Korespondencja zza granicy 15.15 Tańce lud. 16.00 „Fragmenty niektórych baletów" 17.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Tartarin z Tarascon" wg pow. A. Daudet'a 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Ze sportu" 18.05 Fuczik — Marinarella — uwertura w wyk. ork. 18.20 Konc. 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 „Dzień za miastem" opow. A. Czechowa 19.45 Kompozytor Tygodnia — Mikołaj Rimski-Korsakow 20.30 Aktualny reportaż krajowy 20.45 „5:0 dla młodości" 21.15 Utwory fortepianowe w wyk. niewidomej pianistki S. Skibówny 21.45 Wiadomości sport. 21.50 Muz. tan. 22.20 „Komuniści" fragm. pow. Louis Aragona 22.40 „Wieczorna aud. kameralna" E. Grieg — Sonata na skrzypce i fort. c-moll 23.10 Nocna serenada.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

DALSZY CIĄG
WSPOMNIEŃ
JERZEGO PUTRAMENTA
zamieścimy w numerze jutrzejszym

Zbigniew Mitzner

Rozmowa ze Staszicem

„Z wydatkami gruntowymi zaczyna się doskonalić rolnictwo: więc bez miast rolnictwo wydoskonalić się nie może. Bez wydatków gruntowych nasze folwarki muszą mieć więcej wód, stawów, bagnisk, błot aniżeli łąk: dla szczupłości paszy strasznie mało w Polsce inwentarza. Bez inwentarza rolnictwo w Polsce nie jest jeszcze sztuką..."

Czy to wyjątek z uchwał drugiego Plenum, które odbyło się w początkach lipca 1954 roku? Nie, to fragment starszego dokumentu. Fragment starej polskiej broszury, powstałej w roku 1790. Autorem jej jest Stanisław Staszic. Tytuł dzieła: „Przestrogi dla Polski".

Oto w okresie upadku państwa szlacheckiego mądry patriota starał się dostrzec wszystkie przyczyny tego upadku i warunki ponownego podźwignięcia Ojczyzny. I oto widzimy, że w „Przestrogach" obok głębokich uwag o zgubności rządów szlacheckich, a zwłaszcza pańskich, o ustroju kraju, o miastach i o wolności — mówi się także wiele o łąkach, pastwiskach i nieużytkach. O sprawach, które dziś przed nami także stanęły.

„Gdyby te lasy — pisze Staszic — nie zasłaniały, ujrzałbym stąd zbyteczne pastwiska, nieskończenie zarosłe — oset i chwast rodzące kilkoletnie odłogi. Widziałbym każdej rzeki nadbrzeża milę drogi niedostępne, rokiciną i zgniłym trawnikiem okryte, stawy kilka mil rozległe i zapchane trzciniskiem i zalazie błockiem, których żyzny namuł zamiast rodzenia pszenicy, dusi swoim smrodem pobliższe mieszkańce. Owszem, ukazałyby się całe powiaty łoziny, modrzewicy i sitowiska, oparzysk, trzęsawisk i bagniska, które nic nie żywią — chyba gdzieniegdzie żaba zaskrzeczy — a które rowami osuszone mieściłyby człowieka milion..."

Konkludował swoje rozważania Staszic tak:

„Więc Rzeczpospolita Polska chcąc się utrzymać... musi te sposoby przedsiębrać, te prawa stanowić, które jak najprędzej i jak nabardziej urodzaje jej kraju powiększą".

A więc łąki i pastwiska, a więc ulepszenie rolnictwa to w Polsce sprawa, która ma długą historię. Pańszczyzna hamowała rozwój rolnictwa. Kapitalizm nie przyniósł rozstrzygnięcia podstawowych problemów wsi polskiej. Na dziesiątki lat chuda chłopska krowa, pasąca się na skraju dróg, na nędznych wygonach, w rowach, pędzona z pańskiej łąki, zatrzymywana przez karbowego — była symbolem nędzy chłopskiej. Nie tylko w literaturze i w malarstwie, ale i w życiu. O niczym nie świadczyły pełne sklepy rzeźnicze w miastach. W tych masarskich i rzeźniczych miejskich sklepach odbywała się stała wyprzedaż chłopskiej nędzy. Zresztą to mięso i te wędliny dla wielu ludzi w mieście stanowiły w rzeczywistości owoc zakazany. Ten rzekomy nadmiar mięsa był w rzeczywistości jego niedostatkiem. Ceny, zarobki i bezrobocie — wszystko to razem nie sprzyjało właściwemu odżywianiu się robotnika mięsem i nabiałem, którego nie jadał również i chłop.

Był to problem nienowy, odziedziczony z poprzedniej epoki. Pisał o nim Staszic:

„Rzeczpospolita, chcąc swój los zapewnić, chcąc się w równości z innymi państwy postawić, chcąc im wyrównać w podatkach, a tak, wyrównawszy w mocy być poważaną i wolną, powinna koniecznie przy ustawie swojego rządu obmyślić sposoby poprawy rolnictwa".

„Słyszałem od wielu Polaków i zawstydziłem się: „Rolnictwo w Polsce jest ze wszystkich krajów najdoskonalsze. My aż nadto mamy zboża — konsumpcji nam brakuje".

„Wielki to jest błąd rozumieć, że nam się więcej rodzi, niżeli potrzebujemy. Taniość urodzajów w Polsce nie małą konsumpcją, ale pomiar do naszych urodzajów niedostatek pieniędzy oznacza. Owszem, nasze urodzaje nadto szczupłe nie wystarczają potrzebom. Dzisiaj w Polsce większa jest konsumpcja niżeli produkcja. Jeszcze wiele nasze rolnictwo doskonalić i nasze urodzaje powiększyć należy, aby naszej partykularnej konsumpcji i dzisiejszym niezmiernym krajowym potrzebom zrównały..."

Są w kraju naszym ludzie, których zadziwiła nieco tematyka obrad i uchwał II Plenum Komitetu Centralnego Partii.

— Czyżby to było możliwe — powiadają — że oto obrady kierowniczego czynnika politycznego naszego kraju poświęcone być miały tak bardzo (w dosłownym tego słowa znaczeniu) przyziemnym sprawom. Przecież Komitet Centralny Partii zajmuje się wielkimi sprawami politycznymi, a chyba nie tak zwykłymi? Cóż pastwisko? Wiadomo — trawa. Rośnie sama. Jak deszcz pada — lepiej, jak susza — gorzej. Bydło je zjada. Co nie zje, to się kosi i zwozi do stodoły i spokój. A Komitet Centralny? Po cóż miałby się tym zajmować?

A tymczasem nie kto inny jak zacny, mądry Stanisław Staszic przychodzi nam z pomocą, z dowodami, że sprawa rolnictwa, że w rolnictwie polskim sprawa odłogów, że sprawa łąk i pastwisk polskich to nie byle jaka sprawa. To problem, na który — jak i w innych dziedzinach gospodarki narodowej — złożyły się wieki zacofania, wieki klasowej gospodarki szlachty, obszarnictwa i kapitalizmu, problem nie rozwiązany, bo tym klasom nigdy o interes narodu nie chodziło, a tylko o własny, z interesem narodu sprzeczny.

Kto rozumie dobrze naszą epokę, ten nie dziwi się, że i na odłogi i na łąki i pastwiska przyszedł czas, że tym się zajęła i Partia i władza ludowa. Jakaż to bowiem jest ta nasza epoka? Cóż jej najbardziej charakterystycznym znamieniem? A to właśnie, że podejmuje zadania, których klasy, przedtem Polską rządzące, nie podejmowały, że likwiduje wszelkie zacofanie, że rozwiązuje i rozstrzyga podstawowe problemy, które obszarnicy i kapitaliści przemilczali, które ukrywali.

Bo cóż to za kłamstwo było z ową Polską rolniczą! Mówili tamci władcy Polski, że kraju naszego nie uprzemysławiają, bo jej posłannictwem jest pozostać krajem rolniczym. Aliści prawda polegała na tym, że wówczas gdy nie ma rozwoju przemysłu, nie ma i rozwoju rolnictwa. Prawda polega na tym, że Polska była nie krajem rolnictwa. Była krajem zacofanego, prymitywnego rolnictwa. To było jednym ze źródeł nędzy mas — i chłopskich i robotniczych. Pchnąć dziś rolnictwo naprzód w interesie najszerszych mas ludzi pracy miast i wsi — to znaczy rozwiązać problemy, które Staszic i inni odważni, mądrzy, uczciwi patrioci widzieli już przed półtora wiekiem. Do tych problemów należą i odłogi, i pastwiska, i łąki.

Ulepszenie rolnictwa w tym zakresie da nam więcej chleba i mięsa, więcej mleka i nabiału w ogóle, pozwoli nam lepiej żyć. Sprawa odłogów, łąk i pastwisk to ważna sprawa dla każdego z nas — niezależnie od tego, czy umiemy odróżniać koniczynę od seradeli, czy nie umiemy. Dość na tym, że nasz czas — to czas zaorywania odłogów i zasiewania odłogów we wszystkich dziedzinach życia: w przemyśle, w oświacie, w kulturze, w trosce o zdrowie. Czemu by w takiej epoce te prawdziwe, nie symboliczne, nie w przenośni odłogi miały pozostać niezaorane i niezasiane.

A wszystko to walka o Ojczyznę. Tak ją, patrząc w przyszłość, widział Staszic:

„...ciągną się bez końca wsie bogate i miasta wspaniałe. Te stawy, topiele, bagniska, w których same tylko morowe powietrze lęgło się, a rok w rok swoją zarazą plemię ludzkie niszczyło, teraz bujna okrywa pszenica i rok w rok mnożą koło siebie ludzi. To rodzą i góry nieprzystępne; okryto ziemią i skały twarde — już widać z daleka, jak dźwigają obfite na sobie żniwo. Tam, gdzie się przedtem to chowało, co drapieżnego było, dzisiaj ukazuje się najpiękniejsza dolina, napełniona wypasłymi stady i najlepiej mającym się ludem. Owe nieprzystępne lądy stały się najżyźniejszymi łąki... Gdzie rolnictwo doskonałe, rozległy kraj staje się jakoby jednym miastem. Pola napełnione obfitym żniwy, zdają się być publicznym placem, obładowanym zdobytymi na naturze bogatymi plony..."

Właśnie wydobywanie coraz bobatszych plonów z naszej ziemi — oto doniosłe zadanie ogólnonarodowe. Temu celowi służą ostatnie uchwały Komitetu Centralnego PZPR.

Każdy dom zbiera złom

Konkurs zbiórki złomu zakończony

W ub. niedzielę w teatrze im. Jaracza w Olsztynie odbyło się publiczne losowanie nagród w zorganizowanym przez rejonową zbiornicę złomu w Gdańsku oraz redakcje „Głosu Olsztyńskiego" i „Życia Olsztyńskiego" konkursie „każdy dom — zbiera złom".

Pierwszą nagrodę, motocykl SHL zdobył ob. WILLI TODZIEJ w Biesalu pow. Ostróda (nr losu 17597). Następną — rower uzyskał FRANCISZEK MILEWSKI, Bramka pow. Morąg (nr losu 8374).

Szczegółową listę wygranych zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Ośrodek zdrowia w Piszu

prosi o okulistę

Obwodowy ośrodek zdrowia w Piszu pracuje dobrze, brak w nim jednak lekarza okulisty, aparatu rentgenowskiego i... toalety.

Wprawdzie lekarz - okulista przyjeżdża tu raz na tydzień z Olsztyna, lecz w razie wypadku chorzy zmuszeni są odbywać daleką podróż do Olsztyna.

Mniejszym już wysiłkiem można też wyposażyć ośrodek w aparat rentgenowski i zbudować wreszcie toaletę, aby chorzy nie musieli... odwiedzać brzegów Pisy, jak to się dzieje obecnie.

kor. Kol.

Po III lustracji

Nie lekceważyć niebezpieczeństwa stonki

Trzecia z kolei lustracja przeciwstonkowa przeprowadzona w woj. olsztyńskim wykazała dobrą na ogół opiekę ze strony rad narodowych nad gromadami, PGR i spółdzielniami produkcyjnymi w dziedzinie kontroli walki ze stonką ziemniaczaną, natomiast stwierdzono równocześnie wiele karygodnych zaniedbań w niektórych miejscowościach, co wskazuje na to, że niebezpieczeństwo stonki jeszcze tu i ówdzie nie jest należycie doceniane. Pogląd taki można sobie wyrobić obserwując pobieżne, niedbałe lustracje lub wręcz symulowanie ich wykonywania.

W dniach trzeciej lustracji **przeglądu pól nie dokonano np. w spółdzielniach produkcyjnych Kiskity i Adamowo oraz PGR Ustnik w pow. reszelskim, jak również w gromadzie Kainity pow. Braniewo.** W dwóch ostatnich wypadkach kierownik gospodarstwa **Józef Poniatowski** i sołtys Kainit **Józef Stelmach** usiłowaliwprowadzić w błąd komisję kontrolną twierdząc, że lustracja została przeprowadzona. W wielu gromadach — np. w grom. Grzegrzółka pow. Szczytno sołtysi akcją przeciwstonkową zupełnie się nie interesują.

W poszukiwaniach ognisk stonki powinni wziąć udział wszyscy — począwszy od 10-letnich mieszkańców wsi. Tymczasem — jak to ma np. miejsce w PGR **Kozłowo** pow. Nidzica lub **Mały Łęck** pow. Działdowo członkowie rodzin pracowników PGR do lustracji nie stają. **Takie stanowisko powoduje często ze strony indywidualnych chłopów lub spółdzielców odmowę brania udziału w lustracji pól pegeerowskich, co oczywiście przynosi szkodę zarówno im samym jak i PGR.**

Szczególnie godnym potępienia jest fakt nieinteresowania się akcją przeciwstonkową gminnych instruktorów ochrony roślin.

Bagatelizują tę tak ważną sprawę **Zbigniew Braun** z grom. Różnowo pow. Iława, **Chlebowska** z gminy Olsztynek, **Miniakowski** z gminy Dąbrówno, **Sławicki** z gm. Miłomłyn i **Kraszewski** z Grunwaldu. **Niedbalstwem swym spowodowali oni opóźnienie likwidacji ognisk stonki i zmniejszyli skuteczność zabiegów profilaktycznych.**

Niebezpieczeństwo stonki jest nadal groźne. **Podczas ostatniej lustracji wykryto 16 ognisk, w tym jedno ognisko stare, gdzie larwy wchodziły już do ziemi.** Zaniedbania w przeprowadzeniu lustracji i likwidacji ognisk powinny być surowo napiętnowane. Komisja trzeciej lustracji wystąpiła więc o ukaranie osób odpowiedzialnych za lustracje, a które symulowały ich wykonanie i instruktorów prez. GRN, którzy niewłaściwie pełnią swe obowiązki. Jednocześnie — a jest to zadaniem GRN — należy tak ułożyć współpracę między PGR a spółdzielniami, czy indywidualnymi rolnikami, by nie powtarzały się zakłócenia we wspólnym przeprowadzeniu akcji przeciwstonkowej. **Na przyszłość sołtysi i opiekunowie lustracji, którzy zaniedbują się w tej dziedzinie będą karani nie tylko drogą administracyjną, ale w cięższych przypadkach sprawy te będą przedkładane władzom prokuratorskim.**

Następna ogólna lustracja powinna wykazać większe zainteresowanie mieszkańców wsi niebezpieczeństwem stonki. Zaniedbania bowiem mogą mieć przykre następstwa nie tylko w tym roku, lecz i w roku przyszłym.

(r)

Telegram z Lublina

Zła cegła z Parlic

Robotnicy cegielni w Parlicach! Dostarczyliście nam złej jakości dachówkę — holenderkę. Jest ona nie foremna, źle wypalona i posiada dużo marglu. Z waszej winy nie mogliśmy zrealizować zobowiązania i w czynie lipcowym oddać na trzy dni przed terminem osiedla Podzamcze w Lublinie.

Apelujemy więc do was i wzywamy, abyście skończyli z brakoróbstwem i dla uczczenia 10 rocznicy PKWN produkowali dachówkę dobrej jakości.

ZAŁOGA ZBM — SZCZECIN pracująca w Lublinie.

Już 47 tys. chłopów olsztyńskich

podjęło zobowiązania lipcowe

W woj. olsztyńskim zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej podjęło dotychczas 47 tys. chłopów z 702 gromad. Treścią tych zobowiązań jest przede wszystkim sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów, wykonanie przed terminem planów obowiązkowych dostaw zboża, żywca i mleka oraz zagospodarowanie odłogów.

Cenne zobowiązania podjęli ostatnio chłopi gromady Węgajny pow. Olsztyn. Zobowiązali się oni m. in. przeprowadzić żniwa i omłoty w ciągu 10 dni licząc od daty rozpoczęcia koszenia, dokonać podorywki i zasiać poplony na obszarze 15 ha. **Pierwsze zboże z tegorocznych zbiorów chłopi z Węgajn dostarczą Państwu zbiorowo do 25 sierpnia, a do 15 października wykonają plan odstawy zboża w 110 proc.** Pragnąc zlikwidować wszystkie odłogi w gromadzie chłopi zorganizują do 20 lipca zespół uprawowy, który zagospodaruje 12 ha odłogów. Ponadto podjęli oni wiele zobowiązań długofalowych zmierzających do rozwoju hodowli w gromadzie. **Postanowili m. in. w ciągu lat 1954 — 1955 zwiększyć stan pogłowia inwentarza o 300 proc.**

W pow. **Nidzica** zobowiązania podjęło już 96 proc. gromad. M. in. chłopi grom. **Sierniątki** postanowili zagospodarować zespołowo dalsze 16 ha odłogów. Kobiety wiejskie z gm. **Wały zobowiązały** się m. in. zmobilizować gromady do zbiorowych odstaw zboża.

W powiecie **Susz** zobowiązania podjęły m. in. gromady **Karaś, Mozgowo, Górowychy, Sypanica i Gałdowo.** Większość tych gromad postanowiła wykonać plany obowiązkowych dostaw zboża z nadwyżką i przed terminem.

O podejmowaniu coraz to nowych zobowiązań przez gromady donoszą również nasi korespondenci z Ostródy, Nowego Miasta, Braniewa, Biskupca i z innych powiatów województwa. (p).

Wczasy wagonowe

Wielkim udogodnieniem dla rodzin kolejarzy są organizowane rokrocznie wczasy wagonowe. W woj. olsztyńskim znajdują się 2 ośrodki takich wczasów — w **Rucianem** i **Giżycku.** Przebywa w nich stale około 50 rodzin.

Największym jednak powodzeniem cieszy się miejscowość Ruciane. Wagony, w których mieszkają wczasowicze są ustawione obok otoczonego lasem jez. Nidzkiego. Wczasowicze mają do dyspozycji własny samochód, którym organizują wycieczki po Warmii i Mazurach. Do opieki nad dziećmi zatrudniono specjalną wychowawczynię. Uruchomiono też bogato wyposażoną świetlicę, a w kuchni polepszyła się jakość wydawanych dań.

W roku przyszłym powstanie jeszcze jeden ośrodek wczasów wagonowych prawdopodobnie w okolicach Olsztyna.

(oz)

Już najwyższy czas

pomyśleć o remontach szkół

Przypominamy sobie, że w ub. roku we wrześniu, a nawet jeszcze w październiku trwały remonty niektórych szkół. Siłą rzeczy dzieci przerzucano wówczas z jednego pomieszczenia do drugiego, co wpływało ujemnie na tok nauki. Mając to na uwadze należy w roku bieżącym bezwarunkowo wykorzystać okres wakacji letnich, by wszelkie prace remontowe zakończyć przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Jak zagadnienie to wygląda w samym Olsztynie?

Wydział oświaty prez. MRN zlecił już MPRB remont szkół nr 2 i 3. Prócz tego w lipcu rozpocznie się budowę szkoły nad jez. Długim. Od strony finansowej sprawa remontów szkół wygląda jednak bardzo słabo. Nasuwa się więc wniosek, **aby sprawą drobnych remontów zajęły się komitety rodzicielskie i opiekuńcze, a zmobilizować je winien wydz. oświaty prez. MRN. Dobry przykład dał tu komitet rodzicielski przy szkole nr 4, który przeprowadzi we własnym zakresie remont ławek szkolnych. Pozostałe dopomagają raczej finansowo.**

Czynem społecznym można zrobić wiele i szybko. Dlatego uważamy, że znajdą się chętni, którzy mając na względzie dobro własnych dzieci dopomogą w remontach. Termin zakończenia — 15 sierpnia winien więc być dotrzymany. (e)

Wystawa malarstwa chińskiego

w WDK

W WDK w Olsztynie otwarto ostatnio wystawę reprodukcji, akwarel i rysunków chińskich. Na wystawę tę składa się około 70 barwnych w większości reprodukcji dzieł: od pochodzących ze słynnych grot buddyjskich z prowincji Kao-su (sprzed tysiąca lat) począwszy, a skończywszy na współczesnej plastyce chińskiej. Wystawione malowidła przedstawiają pracę i życie ludzi chińskich i zawierają często motywy z życia roślin. i zwierząt.

Organizatorzy wystawy rozbudowali ją włączając wiele zdjęć i plansz obrazujących nowe życie Chińskiej Republiki Ludowej. Znajdujemy tam ilustracje do przeprowadzonych w Ludowych Chinach gigantycznych prac przy budowie mostów, zapór wodnych, elektrowni itp.

Wystawę zwiedziło już niemało osób, wiele z nich wpisało swe uwagi do „złotej księgi" wystawy, w której wyrażają uznanie dla nieznanej dawniej u nas sztuki chińskiej.

Wystawę zwiedzić trzeba.

Hala targowa potrzebna

ale... nie w tym miejscu

Na oczyszczonym z gruzu placyku naprzeciw kina „Odrodzenie" ustawiono kilka kiosków. Podobno mają to być stoiska „Cepelii". Wydaje się jednak, że przedsiębiorstwo to sprzedając bardzo estetyczne i gustowne towary zapomina o... estetyce miasta. Kioski ustawione w centrum śródmieścia stwarzają wrażenie miniatury... hali targowej i choćby były jak najładniej wykonane i ozdobione — zbiorowisko ich w tym miejscu miasta bynajmniej nie upiększa.

Niechże władze miejskie krytycznie popatrzą na to nowe „centrum handlowe" Olsztyna, będące niewątpliwie w kolizji z projektami urbanistycznymi nowego Olsztyna. (r)

Olsztyn... unikatem

Jedyne miasto wojewódzkie

bez Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki

Olsztyn w szybkim tempie rozrasta się. Oddano już do użytku dziesiątki domów mieszkalnych, otwarto wiele nowych sklepów, punktów usługowych. Mamy reprezentacyjne restauracje. Czy to już wszystko? Nie — zapomniano o bardzo ważnej sprawie, a jest nią troska o potrzeby kulturalne mieszkańców miasta.

Każde miasto wojewódzkie a nawet większe powiatowe ośrodki mają oddawna Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki. Kluby te rozporządzają różnego rodzaju środkami jak gazety, czasopisma, książki, stałe imprezy jak: odczyty i prelekcje wygłaszane przez dziennikarzy i literatów, wystawy dokumentarne o bieżących zagadnieniach i wydarzeniach politycznych, wymiana kulturalna z zagranicą, filmy i wiele innych tym podobnych form.

Niestety w Olsztynie niema dotychczas tak potrzebnego ośrodka. Problemem jest kupienie książki lub gazety w obcym języku. Kioski „Ruchu" absolutnie tego zadania nie spełniają. Nie ma też w Olsztynie czytelni bogato zaopatrzonej w prasę krajową i zagraniczną. **Prez. MRN doszło już do wniosku, że ten stan rzeczy należy jak najszybciej zmienić i postanowiło przyczynić się do otwarcia Klubu, przydzielając na ten cel lokal przy ul. Partyzantów 12 po sklepie meblowym.** Lokal ten ma niewątpliwie wiele zalet, niestety zasadniczą jego wadą jest zbyt mała na cele klubu kubatura. Nie może przecież być mowy o odczycie w pokoju o powierzchni 30 m kw. A gdzie urządzić czytelnię lub sprzedaż o kilkuset tytułach gazet i czasopism.

Należy więc koniecznie pomyśleć o większym pomieszczeniu. Sprawę tę można rozwiązać stosunkowo łatwo. W tym samym budynku jest odpowiednie pomieszczenie, duża sala o powierzchni ok 100 m². Mieści się tam obecnie sklep MHD z obuwiem. Można byłoby go z powodzeniem przenieść gdzie indziej.

Wyrażając więc życzenie wielu tysięcy naszych Czytelników zwracamy się z apelem do prez. MRN w Olsztynie o przeanalizowanie tej sprawy i podjęcie odpowiednich decyzji. Sprawa otwarcia Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki jest ważną i pilną. (b)

Rutkowice rozpoczną żniwa

15 lipca

Po przygotowaniu maszyn rolniczych do zbliżającej się kampanii żniwno-omłotowej, załogi gospodarstw PGR należących do zespołu Księży Dwór w pow. działdowskim przystąpiły do opracowania planów pracy.

Np. gospodarstwo Rutkowice zamierza rozpocząć żniwa 15 lipca i o 7 dni wcześniej zakończyć akcję. Gospodarstwa Rudolfowo i Pruski ze względu na niskie tereny planują wyjść w pole 16 lipca i w ciągu półtora tygodnia sprzątnąć zboża ozime.

Mechanicy zespołu zorganizowali lotną brygadę remontującą zepsute kosiarki i żniwiarki natychmiast w polu. (oz)

Nasze jeziora są piękne i... groźne

Kąpać się w miejscach dozwolonych!

Nie bez powodów województwo olsztyńskie nazywają „krainą tysiąca jezior". Dokładnie bowiem mamy ponad 1.300 jezior, dużo rzek i kanałów. Ta obfitość wód obok korzyści ekonomicznych, obok upiększania ziemi kryje jednak w sobie niebezpieczeństwo, zwłaszcza w okresie letnim. Mnożą się wówczas wypadki zatonięć. W roku ubiegłym było ich około 70, a tylko w ciągu czerwca br. zanotowano ich już w naszym województwie dwanaście.

75 proc. spośród ofiar to dzieci i młodzież, które utraciły życie wskutek własnej lekkomyślności i braku opieki ze strony rodziców, czy opiekunów. Są wśród ofiar także wczasowicze, ludzie nie umiejący pływać, a korzystający z łodzi czy kajaków, wreszcie zamroczeni alkoholem.

W roku bieżącym np. na jez. Długim w Olsztynie (znanym zresztą dobrze z lat poprzednich ze swych niebezpiecznych wód) — utonęła 15-letnia Barbara Serafin. W roku poprzednim na jez. Kortowskim utonęli dwaj studenci WSR, którzy nie umiejąc pływać wyjechali łódką na jezioro.

Lekkomyślność i brak opieki to jedne z głównych przyczyn tych nieszczęśliwych wypadków. Do tego dołączają się jeszcze inne: brak odpowiedniego zabezpieczenia kąpielisk, sprzedaż alkoholu przy kąpieliskach itp. Np. w Mikołajkach gospoda mieszcząca się o 4 m od przystani sprzedaje wódkę, to samo w Giżycku. Nad jez. Krzywym w Olsztynie sprzedaje się w bufecie wino, a z początkiem sezonu usiłowano cichaczem sprzedawać wódkę. **Alkohol w bufecie kąpieliska sprawił, że niedawno podchmieleni „plażowicze" pobili... ratownika.**

Do długiej listy przyczyn nieszczęśliwych wypadków na naszych wodach trzeba by zaliczyć brak sprzętu ratowniczego, wypożyczanie kajaków i łodzi osobom nie umiejącym pływać, no i przede wszystkim brak zrozumienia wśród społeczeństwa groźby wynikającej z lekkomyślnego stosunku do własnego życia.

Sprawa utonięć stała się ostatnio na naszym terenie problemem bardzo poważnym. Trzeba jednak z uznaniem stwierdzić, że mimo iż sytuacja w tej dziedzinie była w roku poprzednim gorsza, to teraz władze zareagowały na wypadki utonięć o wiele energiczniej. **Wydano już szereg zarządzeń zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa nad wodami, organa MO częściej patrolują niebezpieczne odcinki, włączono do akcji zrzeszenia sportowe, a na kąpielisku w Olsztynie zaangażowano 2 ratowników.** Ostatnio zwołano również z inicjatywy prez. Woj. RN i KW MO naradę, na której wysunięte wnioski posłużą do podjęcia odpowiednich uchwał i wydania dalszych zarządzeń podnoszących bezpieczeństwo na wodach.

Nie należy jednak zapominać, że 1.300 jezior nie zdołamy ogrodzić i dla każdej grupy kąpiących się przydzielić ratownika. Kąpmy się w miejscach do tego celu przeznaczonych nie przeceniajmy swych sił i umiejętności pływackich, bo niejednego to już zawiodło. Wszyscy obywatele wraz z organizacjami masowymi, radami narodowymi i nauczycielstwem powinni hamować omijanie przepisów i zarządzeń wydanych dla dobra kąpiących się. Bez tego bowiem wszelkie wysiłki władz na nic się nie zdadzą. (r)

notatnik TURYSTY

Słabe przygotowania PTTK

do ogólnopolskich raidów

(l) Amatorów kolarstwa zainteresuje niewątpliwie ogólnopolski raid kolarski organizowany przez zarząd główny PTTK dla uczczenia 10-lecia PKWN. Będzie to raid „gwiaździsty" z punktem docelowym w Warszawie. Rozpocznie się on dn. 15 bm. i trwać będzie do g. 12 dnia 19 tegoż miesiąca.

Jednocześnie odbędzie się 1 — 2-dniowy zjazd plakietowy. Rozpocznie się on w dowolnych godzinach, poczynając od g. 0,5 dn. 21 lipca.

W raidzie mogą brać udział wszyscy obywatele w wieku od 14 lat. Szczegółowych informacji udziela zarząd miejscowego okręgu PTTK co dzień od g. 8 do 20. Dotąd zgłosiło swój udział zaledwie kilka drużyn, skompletowanych przez miejscowe zakłady pracy. Oto wszystko, czego z niemałym trudem zdołaliśmy dowiedzieć się w miejscowym zarządzie Towarzystwa o jego udziale w tej wielkiej, bądź co bądź, imprezie, która poza uczczeniem 10-lecia PKWN stawia sobie za cel zapoznanie uczestników ze wspaniałym rozwojem Polski Ludowej, z pięknem jej krajobrazu i zabytkami historycznymi.

Na przyszłość prosimy kierownictwo tej instytucji o bardziej dokładne i terminowe dane odnośnie udziału miejscowych czynników turystyczno-krajoznawczych w propagandzie tego rodzaju przedsięwzięć i w pracach przygotowawczych do ich realizacji.

DZIEŃ OLSZTYNA

DOBRYMI wynikami w zbiórce złomu i makulatury mogą poszczycić się pracownicy spółdzielni „Warmia". W ub. miesiącu dostarczyli oni spółdzielni „Oszczędność" 283 kg metali nieżelaznych, 415 kg szmat i 1000 kg stłuczki szklanej. W bieżącym miesiącu pracownicy „Warmii" pragną również dołożyć starań, aby dotychczasowy wynik w zbiórce złomu i makulatury powiększyć o kilkadziesiąt kg odpadów użytkowych. Należy więc życzyć im pomyślnej realizacji ich zamierzeń.

DWA nowe punkty okazyjnej sprzedaży towarów przemysłowych uruchomiła PSS w mieście. W punkcie przy ul. Curie-Skłodowskiej można nabywać materiały tekstylne, wełniane i bawełniane oraz tzw. „resztki". Natomiast w drugim punkcie tej branży w hali targowej sprzedawana będzie konfekcja i materiały tekstylne w dużym wyborze i po obniżonych cenach.

CZY kino może być pokrzywdzone przez inny przybytek X muzy? Odpowiadając na pytanie twierdzimy, że tak, bowiem przeglądając gabloty repertuarowe trzech kin olsztyńskich nie zauważyliśmy aby informowano w nich o zapowiedziach nowych programów w kinie „Letnim". A przecież „letnie" to też kino. Dlaczego więc „całoroczne" kina w mieście żałują w swych gablotach miejsca, aby poinformować ogół kinomanów olsztyńskich o tym, co wyświetlane będzie w najbliższym czasie na ekranie „Letniego".

WOJ. ekspozytura POM, której biura mieściły się przy ul. Partyzantów zmieniła swój adres. Biura POM przekwaterowano do gmachu prez. Woj. R.N. — II piętro.

WYŁĄCZNIE dla członków PSS. 18 bm. dyrekcja spółdzielni organizuje dla swych członków wycieczkę do Gdyni. Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekcja samorządowa PSS do 14 bm. włącznie.

NA GOŚCINNE występy do Świeradowa-Zdroju wyjechał ostatnio zespół artystyczny „Lutnia" działający przy zw. zaw. prac. państwowych. Mandoliniści tego zespołu zabawią w Świeradowie do 19 bm., a na uroczystościach z okazji święta 22 Lipca grać będą na olsztyńskich estradach.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Panna Maliczewska", godz. 20

Czerwony Kapturek — nieczynny

KINA

Polonia — „Córka pułku", godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Żywy trup", godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Pod tureckim jarzmem" godz. 17 i 19.30

Letnie — „Nędznicy" I seria, początek o zmierzchu.

*

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2

Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5 5-B-14088

»Książeczka oszczędnościowa PKO — twój przyjaciel«

Rozwiązanie konkursu i lista nagrodzonych

Losowanie nagród w konkursie PKO i „Życia" z przyczyn niezależnych od Redakcji uległo kilkudniowej zwłoce.

Prawidłowe rozwiązanie, które uprawniało do wzięcia udziału w losowaniu nagród brzmi: **„Książeczka oszczędnościowa PKO — twój przyjaciel".**

Podczas losowania brane były pod uwagę rozwiązania wysłane do 24 czerwca br. włącznie.

RADIOAPARAT „AGA" wylosowała Genowefa Idzikowska, Warszawa, ul. Szara 14 m. 30. KUPON MATERIAŁU UBRANIOWEGO otrzymała Helena Białecka z Częstochowy. KOMPLET PLATERÓW: Józef Pindelski, Warszawa, ul. Zamieniecka 71 m. 3. TECZKA SKÓRZANA — Antoni Jaworski, Częstochowa, ul. Mała 11 m. 28. TOREBKA DAMSKA — Maria Bielawska, Warszawa, ul. Skolimowska 3 m. 11. PAPIEROŚNICA — Andrzej Szlagowski, Kielce, Zgoda 3; LAMPA Z ABAŻUREM — Edmund Paciorek, Warszawa, ul. Żelazna 69 m. 18. WIECZNE PIÓRA — Witold Pieczeniak z Radomia, Marian Nowakowski z Warszawy, Kazimierz Siuzdak z Lublina i Elżbieta Dmowska z Warszawy.

Książki: Tadeusz **Burzyński** z Warszawy, Józef **Płaza** z Częstochowy, Teresa **Dybowska** z Warszawy, Władysław **Maciążek** z Warszawy, Maria **Górska** z Grajewa, Józefa **Chmielewska** z Warszawy, Helena **Buczek** z Białegostoku, Wiesław **Szymański** z Michalina, Franciszek **Fabisiak** z Wyszogrodu, Aleksander **Martyniec** z Częstochowy, Ignacy **Walczak** z Gołkowa, Józef **Głogowski** z Warszawy, Jacek **Stanius** z Częstochowy, Józef **Holtorp** z Warszawy. Włodzimierz **Feliksiak** z Warszawy, Jan **Turek** z Warszawy, Franciszek **Gołaszewski** z Wołomina, Tadeusz **Kalinowski** z Radomia Andrzej **Chruśliński** z Warszawy, Krzysztof **Chabrowski** z Warszawy, Jadwiga **Barańska** z Białegostoku, Stanisława **Sawicka** z Młochówka, Jan **Stachniuk** z Warszawy, Józef **Kędra** z Nasielska, Bożena **Ranicka** z Warszawy, Krzysztof **Kozak** z Warszawy, Eugeniusz **Kamiński** z Warszawy, Jan **Buliński** z Legionowa, Tadeusz **Pałęga** z Częstochowy, Jan **Szymański** z Kruków. Zbigniew **Witecki** z Radomia, Henryk **Klonowski** z Grodziska Mazowieckiego, Grażyna **Konopka** z Częstochowy, Andrzej **Kruszewski** z Warszawy, Henryk **Sałaciński** z Radomia, Wiesław **Jaśkiewicz** z Siedlec, Stefan **Madziar** z Warszawy, Andrzej **Remiszewski** z Warszawy, Ludwik **Bąkała** z Warszawy, Eugeniusz **Skonieczny** z Warszawy, Mirosław **Banaś** z Warszawy, Andrzej **Kostrowicki** z Warszawy, Krystyna **Gaweczyk** z Warszawy, Czesław **Wiśniewski** z Warszawy, Eliza **Urbańska** z Warszawy, Marian **Szmidt** z Gostynina oraz Irena **Sigorowska** z Warszawy

Ponadto przyznane zostały trzy nagrody-wyróżnienia za staranne opracowanie graficzne. Otrzymali je: Marianna, Wanda, Anna i Jan **Socha** (zespołowo), Tadeusz **Jankuniec** i Jacek **Przepiórka** — wszyscy z Warszawy.

Wszystkie nagrody zainteresowani otrzymają pocztą, prócz radioodbiornika, kompletu platerów i lampy z abażurem, które należy odebrać osobiście w Powszechnej Kasie Oszczędności — PKO, ul. Świętokrzyska 12, blok A, pokój 3012, III piętro, Dział Oszczędności, począwszy od wtorku 13 lipca w godzinach 8—15.

FACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA GOSPODARSTWA JEZIOROWEGO, KIEROWNIKA GOSPODARSTWA ZARYBIENIOWEGO I TRZECH BRYGADZISTÓW STAWOWYCH ZE ZNAJOMOŚCIĄ PRODUKCJI MATERIAŁU ZARYBIENIOWEGO zatrudni natychmiast ZESPÓŁ RYBACKI SŁUPSK. Reflektujemy tylko na siły wysokokwalifikowane. Zgłoszenia kierować: Zespół Rybacki Słupsk, ul. Popławskiego Nr 18. k 933-

ze SPORTU

III LIGA

Zaległy mecz gwardyjskich zespołów Olsztyna i Białegostoku zakończył się równym podziałem punktów. Wynik 2:2 (0:2) nie odpowiada jednak w zupełności przebiegowi gry na boisku, bowiem gdyby olsztyniacy dysponowali większym zasobem... szczęścia, mogliby z powodzeniem zejść z boiska jako zasłużeni zwycięzcy.

Pierwsze minuty spotkania nie zapowiadały się co prawda pomyślnie dla gospodarzy, grali oni zbyt nerwowo, chcąc za wszelką cenę zdobyć bramkę. Wykorzystali to białostoczanie, którzy w tym okresie, właśnie dzięki spokojnej i przemyślanej grze zdobyli przewagę w polu uwidocznioną do przerwy dwoma bramkami.

W drugiej połowie spotkania olsztyniacy wobec groźby utraty dwóch punktów wzięli się ostro do roboty i... tu właśnie mamy do nich mały żal, że nie zagrali tak od samego początku. Bo drugie 45 minut meczu wykazało, że zespół ten stać i na bojowość i na składne przeprowadzenie akcji. Z poszczególnych formacji najlepiej wypadł atak (Książek), słabiej natomiast spisywała się pomoc, nie zawsze nadążająca za akcjami napastników i nie zawsze w porę i celnie zasilająca ich piłkami.

Niestety do zwycięskiej bramki nie starczyło już olsztyniakom siły, bowiem goście bronili się zacięcie, pragnąc uratować choćby jeden tylko punkt, co im się zresztą udało.

Bramki dla Olsztyna zdobyli Książek, dla gości Kajzer i Moskalik. Sędziował Cichecki z Warszawy.

W rozegranym w Olsztynie tenisowym turnieju o puchar Warmii i Mazur ponownie zwyciężył Olejniszyn (Gwardia Warszawa) wygrywając finałowe spotkanie w grze pojedynczej, podwójnej i mieszanej.

Już w sobotę (17 lipca)

początek trzeciego ciągnienia loterii z losem trzeci kupon premiowy